

Niebywałe sensacje Ligi

Warszawianka bije Cracovię 6:1, Lechia—Wisłę 2:1. Warta-Garbarnia 1:0, Legja-Ruch 1:0. Pogoń-Czarni 2:1
Sukcesy Jędrzejowskiej w Paryżu. Szermierze na mistrzostwach Europy. Lekkoatletki we Florencji

Jeżeli wśród wyników piłkarskich istnieje t. zw. fuksy, to niewątpliwie rezultat meczu Warszawianka — Cracovia, rozegranego w ub. niedzielę w Warszawie oclirzołby wypadło mianem superfuksa.

Cracovia, mistrz Ligi pobity 6:1. I to w ligowym składzie, w meczu gdzie walczy się o cenne punkty i o stosunek bramkowy. Ale to nie koniec sensacji i kropka nad i jest dopiero fakt, że tę klęskę nienotowaną w dotychczasowej karierze mistrza Polski zadał klub, który coroku ciężko walczy o pozostanie w Lidze, który kilka dni temu został pokonany na głowę 0:6 przez Polonię.

Gdzież jest zatem kres możliwości ligowych — doprawdy odpowiedzieć nie sposób. Każdy tydzień przynosi nowe, tak niewiarygodne niespodzianki, że dzisiaj każdy mecz kryje w sobie często sensację wprost rewelacyjną.

Ciwiłowo jedno jest pewne: Cracovia po osiągnięciu swego apogeum w roku ubiegłym i przypieczetowaniu swej świetnej kariery zdobyciem lauru mistrzowskiego, obecnie

przechodzi ostry kryzys.

Stara gwardia wycofała się z pola walki niemal zupełnie, gracze nowi są dopiero materiał na piłkarzy.

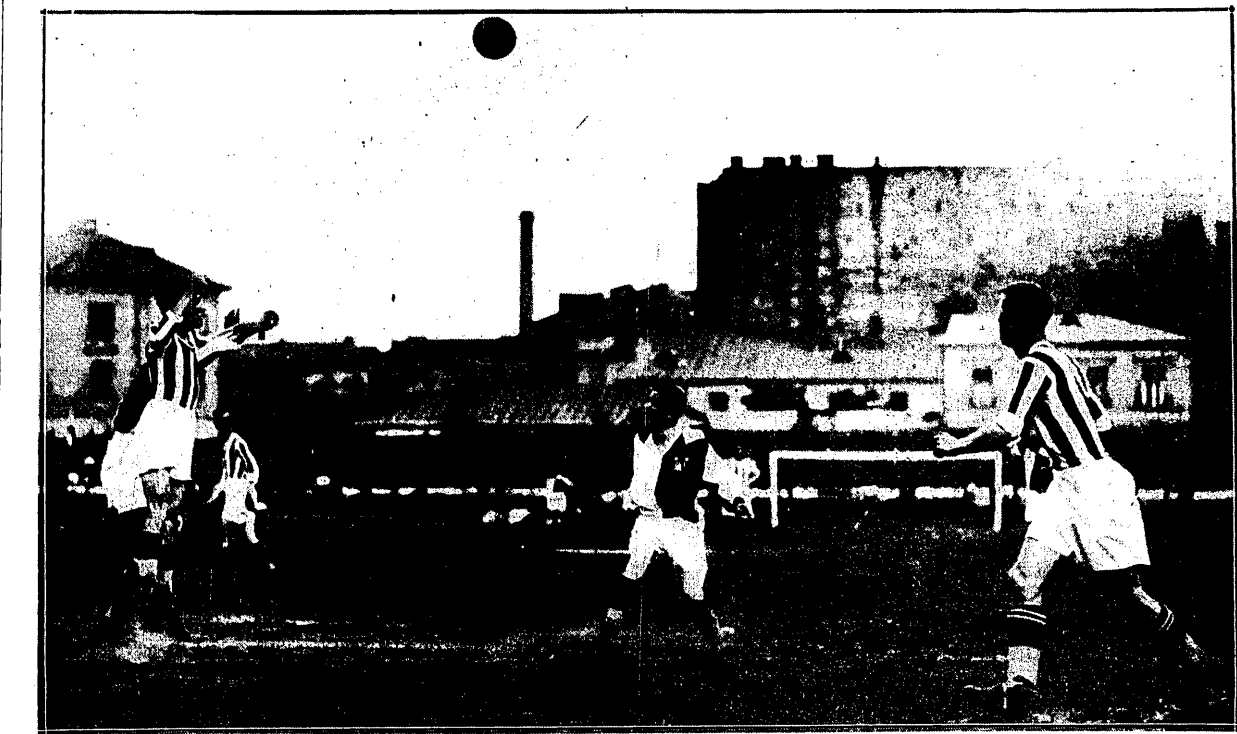
Z drużyny Poznańskiego, Kotąki, Kaluży, Synowca i Sperlinga pozostał tylko cień; w dzisiejszej jedenastce białoczerwonych nie widać ani blizny czącej techniki, ani zaskakującej przeciwnika kombinacji, ani przedewszystkiem owego tajemniczego rytmu i takty, zwanego sztuką gry w piłkę nożną.

Zamiast wielkich talentów i improvizatorów, pozostali wyrobnicy, jakich inne drużyny mają i więcej i lepszych.

Krótko mówiąc, w ostatnich paru miesiącach Cracovia straciła ze zdobytego terenu w ciągu XXV-ciu lat swej świetnej działalności bardzo wiele. Mamy jednak nadzieję, że jest to punkt najniższy, że po tym co widzieliśmy na meczu z Warszawianką, może nastąpić

tylko poprawa i renesans.

Drużyny stanęły do walki w składach:



WARSZAWIANKA — CRACOVIA 6:1.
 Obrońcy białoczerwonych Filipkiewicz i Zachemski likwidują jeden z wielu ataków zwycięskiej drużyny warszawskiej. W środku Kotkowski.

Warszawianka: Domański; Zarzecki, Wróblewski; Fert, Gazur, Hahn; Korngold, Zwierz II, Kotkowski, Materski, Jung II.

Cracovia: Otfinowski; Zachemski, Filipkiewicz; Seichter, Selinger, My-

siak; Kubiński, Suchoń, Chruściński, Zieliński, Marjan.

Mimo niezwykle upalnego i parnego powietrza, gospodarze zadziwiają swą szybkością i ruchliwością, czego nie można powiedzieć o Krakowiakach. Napad Warszawianki prze raz po raz naprzód, przyczem do przypadkowości Materskiego i Junga II, dobrze połączona prawa strona

Kotkowski, Zwierz, Korngold, wnoszą pierwiastek techniki i jasnej myśli.

Atak gospodarzy jest dość groźny, aby już w 10-ej minucie zmusić Otfinowskiego do kapitulacji. Zresztą zasługą zdobycia tej bramki musi się podzielić jej

strzelec Materski

wraz z... samym Otfinowskim, który bronąc górny strzał tak długo podbił piłkę rękoma w powietrzu, aż pchnięta główką lewego łącznika Warszawianki znalazła się w siatce.

Już w 7 minut po opisanej bramce wynik brzmi 3:0 dla gospodarzy; w

13-tej min. po kornierze Filipkiewicz robi dość przypadkową, zdaniem naszym rękę, a karny strzelony przez

Zarzeckiego

siedzi nieuchronnie; wreszcie w 17-ej min. Zwierz wystawia piłkę prostopad-

ła 4:0.

W 12-cie minut później po akcji Korngolda

Zwierz II-ci

mimo interwencji Zachemskiego strzela 4:0.

Już

otrzymuje piłkę do tyłu i mimo spóźnionej decyzji strzałowej, jego „szpic” przekazuje Otfinowskiego i siedzi 5:0. Cracovia przychodzi wreszcie nieco do głosu i w 29-ej min.

Zieliński

nieuchronnie strzela nie do zatrzymania 5:1. Białoczerwoni atakują nadal dość groźnie, ale bezskutecznie. Natomiast Warszawianka udaje się podwyższyć swoją zdobycz bramkową jeszcze o jeden punkt, gdy w 40-min. stojący na spalonym

Korngold

myli Mysia i momentalnym pięknym strzałem z lewej nogi zmusza Otfinowskiego po raz szósty do kapitulacji.

Zwycięzcy mieli swój dobry dzień; w drużynie ich nie było punktów słabych, pozbawili swą szybkością i wytrzymałością. Najmilszą niespodziankę sprawił

napad,

w którym współgranie prawej strony i piękne wystawienie prostopadłe Zwierza stały rzeczywicie na wysokim poziomie.

Bardzo dobrze wypadł tym razem Korngold na prawym skrzydle; jego przejścia z piłką były nadzwyczaj groźne, a strzały skuteczne.

Cracovia zawiodła na całej linii; nawet o jej graczach reprezentacyjnych Mysia, Otfinowskim, Chruścińskim nie można powiedzieć

nie dobrze.

Dobre przebiegły miał jedynie Zieliński w napadzie, a dwa razy udanie strzelił, sztywny pozatem i małowar-

tościowy w polu Suchoń.

Sędzia p. Brzeziński z Poznania nie

zadowolili.



POLONIA (WARSZAWA)

odniosła w Pradze wielki sukces w hazenie, zdobywając sobie w meczu z V. Žižkow uznane zarówno prasy, jak i publiczności.



NIUDANY POJEDYNEK

Finisz Petkiewicza w ulnuwaznionym biegu 3 km. z Kusocińskim w Warszawie, w którym dowiódł, że na biegni jest zawsze groźnym rywalem.



BANDERA W GORE

Uroczysty moment podniesienia bandery na przystani Warszawskiego Yacht Klubu w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (x) i premiera.



VICTORIA ŽIŽKOW

Świetna drużyna z Pragi czeskiej pokonała w hazenie Polonię warszawską 5:3, wykazując, że w swym narodowym sporcie jest bezkonkurencyjna.



W OGNIU WALKI

Młody napastnik Crac. ii. Zieliński, walczy zaciekle o piłkę z atakującym go Zwierzem i Fertem. Z tyłu lewoskrzydłowy białoczerwonych—Marjan

Jedna bramka decyduje o dwu punktach Warta-Garbarnia 1:0 Legia-Ruch 1:0

POZNAN, 31.5. — Tel. wł. — Wynik remisowy odpowiadałby bardziej przebiegowi gry. Efektowniej grała Garbarnia, skuteczniej i niebezpieczniej pod bramką natomiast Warta, która nie miała słabych punktów. Dobrze pracowała pomoc, bardzo wydajnie wspierając piłkami ataki. W obronie ofiarnością wyróżniał się Flieger, choć i Nowicki grał lepiej, niż zwykle. Fontowicz z łatwością wyłapywał wszystkie piłki.

Garbarnia technicznie przewyższa Wartę. W pojedynkach gracze krakowscy wychodzili zawsze niemal zwycięsko. Zawiodł głównie atak, który

za wiele kombinował

pod bramką. Pomoc ciągle jest pięta Achillesowa Garbarni. Obrona była najlepszą częścią drużyny. Gregorczyk nie mógł obronić strzelonej bramki, a po przerwie, niestety, musiał ustąpić z boiska.

kontuzjowany poważnie w głowę

w przypadkowym zderzeniu z Szerkim II. Rana była tak poważna, że Gregorczyk musiał poddać się zeszyciu jeszcze w Poznaniu.

Garbarnia: Gregorczyk (Wojciechowski); Konkiewicz, Bill; Skwareczewski, Wilczkiewicz, Augustyn; Rieszner, Pazurek, Smolecz, Maurer, Bator.

Warta w normalnym składzie, jedyną nie był Przykucki, którego zastąpił Sroka.

Garbarnia atakuje z miejsca i ma przez 20 minut znaczną przewagę, jednakże niewyskazywana. Ataki idą przeważnie lawą stroną przez

Batora.

którego centry niemal zawsze są niebezpieczne. Warta sporadycznie tylko przedziera się pod bramkę. Garbarnia i jeden z takich ataków w 31-szej minucie przynosi bramkę, zdobyta piórką nie głową przez

Banaszkiewicz

z podania i wypracowania Knioty. Entuzjazm na widowni szalony.

Po przerwie ataki Garbarni są wprawdzie przemyślane i wypracowane, lecz brak im wykonania. W

23-ej minucie zamieszanie pod bramką Warty. Smolecz strzela bramkę, jednak

sędzia jej nie uznaje.

Garbarnia nie protestuje ani słowem, gra fair w dalszym ciągu. W 27-ej min. zderza się Szerko II z Gregorczykiem na polu podbramkowym. Gregorczyk znośa z boiska, opatruje go lekarz, w bramce staje Wojciechowski.

szkoda nie może. Rozumując jednakże zawodów, jaki spotyka ten

polak, Racing Club zobowiązuje się wysłać Cocheta w późniejszym terminie.

Ponieważ Borotra również do Polski przyjechać nie może, Racing Club zaproponował wysłanie do Polski na 5-7 czerwca lub 11-13 czerwca Boussusa i Brugnona. Pertraktacje w to

chcą nie może. Rozumując jednakże zawodów, jaki spotyka ten polak, Racing Club zobowiązuje się wysłać Cocheta w późniejszym terminie.

Ponieważ Borotra również do Polski przyjechać nie może, Racing Club zaproponował wysłanie do Polski na 5-7 czerwca lub 11-13 czerwca Boussusa i Brugnona. Pertraktacje w to

chcą nie może. Rozumując jednakże zawodów, jaki spotyka ten polak, Racing Club zobowiązuje się wysłać Cocheta w późniejszym terminie.

Ponieważ Borotra również do Polski przyjechać nie może, Racing Club zaproponował wysłanie do Polski na 5-7 czerwca lub 11-13 czerwca Boussusa i Brugnona. Pertraktacje w to

chcą nie może. Rozumując jednakże zawodów, jaki spotyka ten polak, Racing Club zobowiązuje się wysłać Cocheta w późniejszym terminie.

Ponieważ Borotra również do Polski przyjechać nie może, Racing Club zaproponował wysłanie do Polski na 5-7 czerwca lub 11-13 czerwca Boussusa i Brugnona. Pertraktacje w to

chcą nie może. Rozumując jednakże zawodów, jaki spotyka ten polak, Racing Club zobowiązuje się wysłać Cocheta w późniejszym terminie.

KATOWICE, 31.5. (Tel. wł.) Legia: Skwarczyński; Martyna, Jesionka; Nowakowski, Cebulak, Rostkowski; Rajdek, Przedziecki, Nawrot, Brożek, Wypilewski.

Ruch: Mazurek; Kacy, Kus; Badura, Gąsior, Dziwiz; Urban, Buchwald, Peterek, Sobota, Włodarz.

Ruch przegrał pierwszy w tym sezonie mecz ligowy w własnym boisku.

Według przebiegu gry, zawody mogły się skończyć jako zwycięstwo i to nad

der wysoki. Głównymi przyczynami jego porażki są: niezaradny atak Ruchu pod bramką, świetna obrona Legii, oraz zupełnie niezdeterminowany sędzia Słomczyński.

Poza tym tak dobrej gry Ruchu, jak drużyna ta pokazała zwłaszcza w dru-

giej połowie, nie widzieliśmy już bardzo dawno. Współpraca poszczególnych graczy była po przerwie tak doskonała, że Legia nie miała absolutnie

nie do powiedzenia i w całej połowie zdołała zrobić nie więcej niż 5 wypadów w stronę bramki Ruchu. Mazurek strzeloną bramkę mógł być obronił.

Pomoc grała bez zarzutu. Pierwsze minuty gry wykazywały lek-

ką przewagę Ruchu, jednakowoż atak nie wyskazywał licznych pewnych sytuacji podbramkowych. Od 15-ej minuty począwszy udają się Legii groźne wypadki, z których jeden wykorzystuje

Nawrot

i strzela w 22-ej minucie jedyną bramkę dnia.

Od tej chwili Ruch uzyskuje coraz wyraźniejszą przewagę, lecz atak maruje najdłuższe pozycje przestrzenne i w końcu nie może zdobyć bramki. Obrona Legii interweniuje dobrze. Bramkarz Skwarczyński niewiele również z powodzeniem wszedł w zakusy gospodarzy. Po przerwie Legia nie przychodził wręcz do głosu. Atak Ruchu kombinuje świetnie, strzela często, lecz goście są zawsze w ostatniej chwili na posterunku. Świetnie popisał się w ostatnim tym okresie

Skwarczyński i Martyna.

Sędzia p. Słomczyński nie widzi w faulach i nie przyznaje kar. Wywołano go do naturalnie okrzyki rozgoryczenia i protestów w dość licznej publiczności. Legia gra wybitnie na czas i udaje się jej do końca utrzymać zwycięstwo, w darte Ruchowi nieustannie.

Lekkoatleci śląscy rozegrali w czwartek na stadionie w Królewskiej Hucie, zawody o drużynowe mistrzostwo Polski. Spotkały się tutaj rywalizujące oddawna ze sobą dwa czołowe lekkoatletyczne kluby — Stadion i Pogoń (Katowicka). Ze względu na to, kluby te skutoceowały u siebie faktycznie całą elitę zawodników śląskich i w tym miejscu odbyły się bardzo interesujące. Równocześnie odbędzie się na Stadionie zawody pań o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy zespołami tych samych klubów.

Legia przegrała pierwszy w tym sezonie mecz ligowy w własnym boisku.

Ponieważ Borotra również do Polski przyjechać nie może, Racing Club zaproponował wysłanie do Polski na 5-7 czerwca lub 11-13 czerwca Boussusa i Brugnona. Pertraktacje w to

chcą nie może. Rozumując jednakże zawodów, jaki spotyka ten polak, Racing Club zobowiązuje się wysłać Cocheta w późniejszym terminie.

Ponieważ Borotra również do Polski przyjechać nie może, Racing Club zaproponował wysłanie do Polski na 5-7 czerwca lub 11-13 czerwca Boussusa i Brugnona. Pertraktacje w to

Nowa sensacja: Lechia - Wisła 2:1

Trzecie zwycięstwo lwowian nad asami Ligi

KRAKÓW, 31.5. — Lechia: Zborowski; Pajak, Oracz; Wierzecki, Was-

szewicz, Dmytrow; Urci, Kian, Czudzik, Kusiecki, Szusterski, Wisła: Kozłowski, Skrzykowski, Kotarski II; Makowski, Kotarski I, Bajorek; Lysko, Kusiński, Kejman, Lubowicki, Adamiec.

Srodoz zawiedli się ci, którzy po zawodach tych spodziewali się deszczu bramek. Z bramki mieli ustąpić i wprawdzie, to nie uległo wątpliwości. Ale wiadomo, że w Lidze coraz częściej

los płać figle.

Pozatem audace fortuna muat.

Bo to, że Lechia wygrała z tego spotkania dwa punkty, tem ce nieczęste, że uzyskanie na własnym boisku nader Ligi, musi nazwać szczęściem.

Uderzający jest fakt, że beniaminek wszystkie dotychczasowe punkty uzyskał poza domem

i to z przeciwnikiem stojącym u szczytu tabeli.

Przechodząc do zawodów, należy stwierdzić, że stały one na poziomie, prawie żadnym. Lechia, to dopiero materiał, któremu potrzebna jest ręka dobrego trenera. Narazie imponować musi każdemu ta

niezwykła ołarność i ambicja, które znowu przyniosły biało-zielonym dalsze dwa punkty. Najlepsze z nich, a właściwie w tym dniu na boisku, to

trio obrony.

w którym na pierwszy plan wybija się

Pajak i bramkarz Zborowski. Do tej dwójki dostrzelił się Oracz. Nomen omen. Pomoc słabiotka, a atak — to sprytny przebiegowiec — Kruk.

A jednak drużyna ta mimo, że nie pokazała ani technicznie, ani taktycznie prawie niczego, potrafiła sobie zyskać mił.

u bardzo zresztą wybrednej widowni krakowskiej. Świadczyły o tem zarówno częste oklaski, jak i okrzyki animujące, oraz owacje przy zejściu Lechii z boiska.

Wisła zawiadła w zupełności, bo co z tego, że ustawicznie posuwała się pod bramkę Lechii, kiedy ak-

cja jej nie miała żadnego zakończenia. Śród całej drużyny czerwonych jedynie Lubowicki wyróżnił się dodatnio. Wyszczególnić należy także Kotarskiego II.

Zaczyna Wisła pod słońce, wnet jednak lekki strzał białozielonych grzeźmie w rękach Kozłmina. Potem uzyskuje Lechia róż. Gra jest chaotyczna, Wisła jednak przynajmniej uzyskuje cztery kornery. Zborowski wspaniale broni strzałów Kusińskiego i Rejmiana. W pojedynku z Krukiem, usiłującym się przebić wchodzącą piłkę do ataku, Rejman przestrelkuje. Wolny dla Lechii niewykorzysta-

chać nie może. Rozumując jednakże zawodów, jaki spotyka ten polak, Racing Club zobowiązuje się wysłać Cocheta w późniejszym terminie.

Ponieważ Borotra również do Polski przyjechać nie może, Racing Club zaproponował wysłanie do Polski na 5-7 czerwca lub 11-13 czerwca Boussusa i Brugnona. Pertraktacje w to

chcą nie może. Rozumując jednakże zawodów, jaki spotyka ten polak, Racing Club zobowiązuje się wysłać Cocheta w późniejszym terminie.

Sukcesy Polek we Florencji

FLORENCJA, 31.5. W wielkich zawodach międzynarodowych pań, t. zw. święcie Gracji, zawodniczki polskie odniosły szereg sukcesów: W rzucie kulą Jasińska była druga — 11.64, za Fleischer (Niemcy) 12.23, a przed Perkaus (Austria) 11.33. W rzucie dyskiem Bersownia zakwalifikowała się do finału, zajmując drugie miejsce.

W biegu 60 mtr. Mantuolówna wy-

grała przedbieg, była trzecia w półfinale i czwarta w finale za Angielką Halstedt — 8 sek.; Niemkami Gelius i Lorentz. Mantuolówna walczyła bardzo ostro.

Do finału 100 mtr. zakwalifikowały się: Schabinska (druga w czwartej serii) i Mantuolówna (zwycięzcy piątej serii). Skok w dal wygrała Angielka Cornell 5.46; 200 mtr. Angielka Halstedt — 25.8 sek.

W biegu 60 mtr. Mantuolówna wy-

grała przedbieg, była trzecia w półfinale i czwarta w finale za Angielką Halstedt — 8 sek.; Niemkami Gelius i Lorentz. Mantuolówna walczyła bardzo ostro.

Do finału 100 mtr. zakwalifikowały się: Schabinska (druga w czwartej serii) i Mantuolówna (zwycięzcy piątej serii). Skok w dal wygrała Angielka Cornell 5.46; 200 mtr. Angielka Halstedt — 25.8 sek.

W biegu 60 mtr. Mantuolówna wy-

grała przedbieg, była trzecia w półfinale i czwarta w finale za Angielką Halstedt — 8 sek.; Niemkami Gelius i Lorentz. Mantuolówna walczyła bardzo ostro.

Do finału 100 mtr. zakwalifikowały się: Schabinska (druga w czwartej serii) i Mantuolówna (zwycięzcy piątej serii). Skok w dal wygrała Angielka Cornell 5.46; 200 mtr. Angielka Halstedt — 25.8 sek.

W biegu 60 mtr. Mantuolówna wy-

grała przedbieg, była trzecia w półfinale i czwarta w finale za Angielką Halstedt — 8 sek.; Niemkami Gelius i Lorentz. Mantuolówna walczyła bardzo ostro.

Do finału 100 mtr. zakwalifikowały się: Schabinska (druga w czwartej serii) i Mantuolówna (zwycięzcy piątej serii). Skok w dal wygrała Angielka Cornell 5.46; 200 mtr. Angielka Halstedt — 25.8 sek.

W biegu 60 mtr. Mantuolówna wy-

grała przedbieg, była trzecia w półfinale i czwarta w finale za Angielką Halstedt — 8 sek.; Niemkami Gelius i Lorentz. Mantuolówna walczyła bardzo ostro.

Do finału 100 mtr. zakwalifikowały się: Schabinska (druga w czwartej serii) i Mantuolówna (zwycięzcy piątej serii). Skok w dal wygrała Angielka Cornell 5.46; 200 mtr. Angielka Halstedt — 25.8 sek.

W biegu 60 mtr. Mantuolówna wy-

grała przedbieg, była trzecia w półfinale i czwarta w finale za Angielką Halstedt — 8 sek.; Niemkami Gelius i Lorentz. Mantuolówna walczyła bardzo ostro.

Do finału 100 mtr. zakwalifikowały się: Schabinska (druga w czwartej serii) i Mantuolówna (zwycięzcy piątej serii). Skok w dal wygrała Angielka Cornell 5.46; 200 mtr. Angielka Halstedt — 25.8 sek.

W biegu 60 mtr. Mantuolówna wy-

grała przedbieg, była trzecia w półfinale i czwarta w finale za Angielką Halstedt — 8 sek.; Niemkami Gelius i Lorentz. Mantuolówna walczyła bardzo ostro.

Do finału 100 mtr. zakwalifikowały się: Schabinska (druga w czwartej serii) i Mantuolówna (zwycięzcy piątej serii). Skok w dal wygrała Angielka Cornell 5.46; 200 mtr. Angielka Halstedt — 25.8 sek.

W biegu 60 mtr. Mantuolówna wy-

grała przedbieg, była trzecia w półfinale i czwarta w finale za Angielką Halstedt — 8 sek.; Niemkami Gelius i Lorentz. Mantuolówna walczyła bardzo ostro.

Do finału 100 mtr. zakwalifikowały się: Schabinska (druga w czwartej serii) i Mantuolówna (zwycięzcy piątej serii). Skok w dal wygrała Angielka Cornell 5.46; 200 mtr. Angielka Halstedt — 25.8 sek.

W biegu 60 mtr. Mantuolówna wy-

grała przedbieg, była trzecia w półfinale i czwarta w finale za Angielką Halstedt — 8 sek.; Niemkami Gelius i Lorentz. Mantuolówna walczyła bardzo ostro.

Do finału 100 mtr. zakwalifikowały się: Schabinska (druga w czwartej serii) i Mantuolówna (zwycięzcy piątej serii). Skok w dal wygrała Angielka Cornell 5.46; 200 mtr. Angielka Halstedt — 25.8 sek.

Nowy sukces Targońskiego

w szosowym wyścigu 200 km. Warszawa-Radom i z powrotem

Wyścig Warszawa — Radom — Warszawa (200 km.) był jedną z najpiękniejszych tegorocznych imprez kolarskich.

Tak ostrej walki na dystansie całego biegu, tak emocjonującej rozgrywki nie obserwowaliśmy już oddawna. Nasze przewidywania sprawdziły się w pełni. Targoński bieg wygrał, zwyciężył nie tylko moralnie, ale przedewszystkiem postarł udowodnić swą bezapelacyjną wyższość nad doborową stawką 84-ech zawodników z całej Polski.

Rozprawa Targońskiego — Stefański, która w zeszłym roku przyniosła jednemu z nich zwycięstwo w wyścigu 200 km., zakończyła się w tym roku godnym rewanżem zawodnika Legii, Stefańskiego, który pierwszy miejsce rywała nie mógł już ulegać wątpliwości.

Targoński jest istotnie w znakomitej formie. Jedynym poważnym przeciwnikiem był dlań w niedzielę drugi młody talent — Korsk — Zaleski (WTC), który niemal do Warszawy dotrzymał kroku zwycięzcy. Z powodu zmylenia trasy i odłączenia Korsk zajął ostatecznie piąte, zamiast należnego mu drugiego miejsca.

Czas Targońskiego 7:11:40 sek. jest o 3 min. lepszy od zeszłorocznego i stanowi rekord trasy. Ten niewielki zysk trzyminutowy na 200 km. zostanie dopiero wówczas należycie oceniony, jeśli uprzytomimy sobie w jak niekorzystnych warunkach odbywał się wyścig.

40-stopniowy upał i gryzący kurz położyły niemiernego asa. Michałak, Kłossowicz, Weigert przyjechali na mecie z zapaleniem oczu, tak, że zasłaniała potrzebą natychmiastowej interwencji sanitarnej. Wystarczy zaznaczyć, że z 84-ech startujących szeregi na mecie spotniały do około 30-tu zawodników.

Wyścig miał następujący przebieg: już w Grójcu krystalizowała się czołowa trójka w składzie Targoński, Korsk i Michałak. Wicek i Napieracz odpadła do drugiej grupy, w której znajduje się m. in. Stefański, Kłossowicz, Kołodziejczyk i Olecki.

Do Radomia wpada pierwszy Michałak i okupuje zwycięstwo peknietą już

ŁÓDŹ, 31.5. — (Tel. wł.) — W piłkarskich mistrzostwach Łodzi zanotowano dwie sensacje w postaci kłeso-faworytów. I tak: Hakoah zostaje zwyciężcą pokonany przez ambitniejszą grupę Orkan 3:1, a lider ŁTSQ przegrywa po walce bardzo ostrej z WKS 1:0, przyczem do bramki tej przyczynił się w pierwszym rzędzie sam bramkarz. Widzów — Strzelecki K.S. 2:1.

Derby babianiekie PTC — Burza zakończyły się po bardzo burzliwym przebiegu zawodów, w czasie których musiała interweniować policja, zwycięstwem PTC 2:1.

Mistrzostwo Łodzi w siatkówce mekskiej zdobył ostatecznie zespół ŁKS, bijąc w trzecim, decydującym spotkaniu Absolutów w stosunku 28:24.

Inauguracja sezonu tenisowego w Łodzi meczem Ł.K.L.T. — Turysta dała wynik 6:2. Ł.K.L.T. wystąpił do gry w składzie osłabionym. Wyróżnić należy w pierwszym rzędzie zawodników Fezera do Montcel i p. Karola Stelnera, który miał jeszcze przebieżyć swą świetną mistrzowską klasę. Turysta zdobył 2 punkty, jeden w grze pojedynczej przez p. Schrödera, który zwyciężył Grohmana 6:3, 5:7, 6:4 i przez parę Schröder — Brauner, która zwyciężyła parę Grohman — Mejlo 6:4, 5:7, 6:4. Reszta spotkań Ł.K.L.T. wygrał łatwo

ŁKS, w Łwowie nie ma dotychczas swej historii. Ponieważ dotychczas beniaminek Ligi zdobywa punkty tylko na czołowych zespołach tabeli (Wisła, Legia, Polonia) i to w grach wyjazdowych, należy się spodziewać, że w meczu na własnym boisku i z drugą znową ze środka tabeli jednak przegra.

Ale nie przesadzajmy faktów, które i tak przekreślają co tydzień z dnia na dzień wszelkie przewidywania teoretyczne.

Obecny stan tabeli ligowej:

1. Wisła 8 23:10 11:5

2. Ruch 8 16:8 10:6

3. Polonia 8 19:12 9:7

4. Warta 8 20:12 8:8

5. Legia 6 12:7 8:4

6. Pogoń 7 10:14 8:6

7. Ł. K. S. 7 15:15 6:8

8. Warszawa 6 8:20 6:6

9. Lechia 6 8:20 5:7

10. Garbarnia 6 6:5 5:7

11. Cracovia 8 10:22 5:11

12. Czarni 7 11:19 4:10

Niespodzianki mistrzostw Francji mimo braku w turnieju wielu asów sennisu światowego

Po raz pierwszy od wielu lat mistrzostwa Francji wypadły blado. Luchcie przyzwyczajeni do heroicznych finałów z udziałem Cocheta, Tildena, Lacosta i Borotra, z lekceważeniem patrzyli się na walki, w których jedynymi wytrawnymi aktorami był Borotra i dwu młodych Yankeeów. Ludzie ci mieli jednak rację, gdyż istotnie po ziom turnieju obniżył się znacznie. Gra podwójna pań i mieszana były wprost niedobre. Tytuł błędów, ile zrobił faniłki w jednym spotkaniu, nie pamiętają kroniki St. Cloud. Niewiele lepiej przedstawiała się sytuacja w podwójnej parze anglosaskiej, wśród nich prawdziwą klasą doświadczenia był jedynie Amerykanin Lott, van Ryn. Finał w trzech se-

jach oddał wymownie ich przewagę. Najbardziej jednak odczuł brak Cocheta i Tildena single panów. W chwili, gdy nie było w perspektywie wspaniałego finału, gdy mistrzem mógł zostać każdy z ośmiu cudzoziemców — turniej stracił piękny sens. To też prasa francuska jednogłośnie boleje nad swymi mistrzami i wysuwa już smutne wnioski na przyszłość.

Pełna obsada cieszyl się jedynie single panów, ale tu znowu na szali zawalżyli gorąco, które spłatało moc niespodzianek; tem tylko wytłumaczyć można porażkę Mathieu z Krahwinkel i Jacobs z Nuthall.

Wyniki szczegółowe ostatnich walk są następujące: Boussus — Farquharson 4:6, 6:2, 6:3; J. Satoh — Gentien 6:0, 6:1, 9:7; Lott — Kingsley 6:0, 6:1, 6:4; Hughes — Feret 8:6, 8:10, 2:6, 7:5, 6:1; van Ryn — Merlin 4:6, 8:6, 6:2, 6:2; Stefani — Kavaji 6:3, 6:1, 6:2; H. Satoh — Kehrling 6:3, 6:4, 1:6, 6:1, 1/2 finału: Lott — Cramm 6:3, 6:1, 6:0; Hughes — Kirby 6:1, 6:4, 6:2; Boussus — H. Satoh 4:6, 6:4, 1:6, 6:3, 6:4; Stefani — Perry 6:3, 6:4, 5:7, 7:5, van Ryn — Menzel 6:2, 3:6, 6:1, 6:2; J. Satoh — Zander 6:2, 6:3, 8:6; Berthet — Lesueur 6:1, 6:4, 1:6, 6:4; Cwierćfinały: J. Satoh — van Ryn 8:6, 1:6, 2:6, 6:4, 6:3; Borotra — Berthet 6:2, 6:4, 6:1; Hughes — Lott 3:6, 4:6, 6:2, 6:4, 6:4; Boussus — de Stefani 6:4, 6:3, 3:6, 2:6, 9:7.

Niespodziewane porażki Amerykan są największą sensacją turnieju.

Panie 1/2 finału: Mathieu — Payot 7:5, 6:1, Krahwinkel — Heeley 3:6, 6:4, 6:3; Jacobs — Matata 2:6, 6:1, 9:7; Nuthall — Adamo 6:2, 6:3, Ryan — Peitz 1:6, 6:3, 6:1; Alvarez — Guilhier 6:3, 6:3; Valerio — Ridley 6:3, 3:6, 6:3; Aussem — Henrotin 6:8, 6:2, 6:4; Cwierćfinały: Krahwinkel — Mathieu 6:4, 6:3; Nuthall — Jacobs 6:2, 6:2; Aussem — Valerio 8:6, 6:2; Alvarez — Ryan 5:7, 6:3, 6:4.

Dotychczas zaprzyszony do Wimbledonu, Tennis polski spotkał znow wielki zaszczyt. Oto mistrzem Polski Tłoczyńskim po ostatnich jego wynikach, zainteresował się komitet międzynarodowego turnieju w Wimbledonie i zapowiedział nadesłanie oficjalnego proszenia na ten turniej do Anglii.

Morawska Slavia (drużynowy mistrz lekkoatletyczny Czechosłowacji) zaproponowała warszawskiej Legii zorganizowanie trójmeczu lekkoatletycznego w Warszawie.

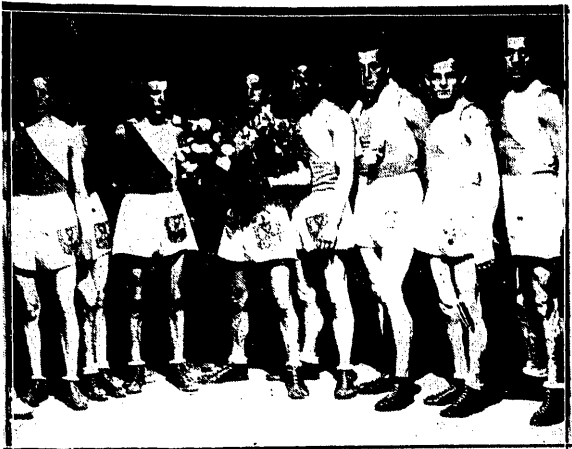
Pertraktacje w sprawie zorganizowania meczu są na dobrej drodze i 5-go lipca Warszawa najprawdopodobniej będzie świadkiem ciekawego spotkania między Morawską Slavią, Legią i AZS-em. Mor. Slavia wystąpi ze swymi najlepszymi zawodnikami Kościakiem, Sindlerem, Korelsem i innymi, również AZS i Legia wystawia swe najlepsze sily. Możliwe jest, że poza konkursem biegać będą Petkiewicz i Kusociński. Program spotkania nie jest jeszcze narazie ustalony.

Lekkoatleci AZS-u warszawskiego wyjeżdżają na 13-go i 14-go czerwca do Czechosłowacji, gdzie zmierzą swe sily z Wysokoskolskim Sportem w Bratysławie. AZS wyjeżdża w swym najlepszym składzie, z Kostrzewskim, Szydłowskim, Dobrowolskim, Jaworskim i Trojanowskim na czele.

W tydzie

Poznań — Łódź 9:5

Stibbe nokautuje Tomaszewskiego. Tumult na sali



ZWYCIĘSKA DRUŻYNA POZNANIA
od lewej: Misiorny, Sipiński, Wolniakowski, Anioła, Majchrzycki, Tomaszewski, Arski, Wiśniewski.

Bardzo przykry wieczór bokserów przeżył Poznań w sobotę. Skandaliczna awantura, która wybuchła na widowni po walce Stibbe — Tomaszewski, nie mająca zdaje się precedensu w Polsce, była fatalnym zgryzieniem jubiłuszu pięciolatka poznańskiego OZiB. Wogóle walki stały na bardzo niskim poziomie, za wyjątkiem jednej jedynie: Majchrzycki — Seidel, organizacja była niudolna, znać brak prezesa Baranowskiego.

Już początek meczu usposobił publiczność poznańską nieprzychylnie do Łodzi, która przysłała garnitur, powiedzmy otwarcie: drugi. Ze względu na kurtuazję należało na to pierwsze spotkanie Łódź z Poznaniem, od tego w ramach pięciolatka, przysłać garnitur pierwszy. Tymczasem przysłał garnitur drugi, w czasie jego przysyłania, Chmielewski, Seweryniak, Garniec, Atrakcja miała być tylko Łódź, którego Poznań telegraficznie i katagorycznie żądał oraz w ostatniej chwili wstawiony Seidel.

Walki zaczęły się bez zwykłych w takich wypadkach powitań, wymiany proporców. W wadze muszej stanęli: Pawlak (Łódź) — Misiorny. Debiut Poznańczyka jest udany, idzie on śmiało na starego wyke, Pawlaka, i zasłużył na zwycięstwo. Łódź jednakże zgłasza protest przeciw temu orzeczeniu, ponieważ trzecim sędzią mianowano specjalnie z Wrocławia, p. Giebel był obecny na sali. Po krótkiej naradzie komisji odwoławczej, walka została anulowana, a piękny sukces Misiornego znieważony.

W wadze koguciej przeciwnikiem Wolniakowskiego jest Cegielski zamiast Cyryna. Naturalnie dla hardziej rutynowanego i obytego z ringiem Wolniakowskiego młody zawodnik Łódzki nie jest groźny.

Waga piórkowa: Zieliński (Łódź) — Sipiński. Publiczność demonstruje po ogłoszeniu remisowego wyniku, zdaniem jej krzywdzącego Sipińskiego. W istocie Sipiński był lepszy technicznie i taktycznie, walczył mądrze, brak mu tylko ciosu.

W wadze lekkiej, obchodzący jubileusz 50 walki Anioła — spotkał się z Klimczakiem, który jest lepszy i wygrywa na punkty. Po 4 walkach stan jest 3:3.

Waga półśrednia: Arski — Meyer. Walka nieladna. Arski jak zwykle poluje na nokaut, przed czym Meyer doskonale się chroni. Poznańczyk miał zaledwie 3 czy 4 celne ciوسی. Meyer przegrywa z honorem.

Najładniejszą walką dnia było bez-

spornie spotkanie w średniej: Majchrzycki — Seidel. Wszyscy wiedzą jak Majchrzycki walczy i co umie. Seidel poprawił się znacznie od ostatniej walki w Poznaniu. Zwycięstwo

I dobrane się stało. Świetny sędzia przywołał bowiem z Rygi pomyślnie i ciekawe wiadomości.

— Rynek północny jest zdobyty dla sędziów polskich — mówi dr. Lustgarten. — Jak mnie

Na Dynasach

W niedzielę, 31 maja odbyły się pierwsze w tym sezonie wyścigi za mo torami, które wykazały dobrą formę Oksytyczy i doskonałe leaderowanie Gódziorowskiego. Stahl jeszcze w niezupełnie dobrej kondycji, potrafił jednak, niejednokrotnie atakować Oksytyczę i poważnie mu nieraz zagrażał. Sobolewski z Kaliskiego T. C. nie był dobrze zgrany z b. dobrym leaderem W. Turrowskim, dlatego też w obydwóch wyścigach narazie poważniejszej roli nie odegrał.

Wyścig główny dla sprinterów o „Na ramiennik W. T. C.” wygrał F. Szymczyk w czasie 12.8 przed Obojskim i Kaczmarem. Szymczyk może być bardzo groźnym przeciwnikiem Podgórskiego w mistrzostwie Warszawy.

Wyścig młodzieży wygrał Laskowski przed Kolińskim (czas 14 sek.). Scratch II klasy wygrał Kalata przed Panikim. Pers Aszad — Bahadar zlekceważył sobie przeciwników. Po przegranej wyzwał Kalatę i Panakę na mecz, który w ostrej walce wygrał w czasie 13.2 sek. Scratch na nieokreśloną przestrzeń wygrał Janosiński przed Frączkowskim i Grygorewiczem w czasie 13.8.

„Polska mila” przyniosła zwycięstwo drużynie „białych” z Włodarczykiem, Gronczewskim, Karle I, Kalatą i Kossakiem 32 pkt., przeciwko drużynie „czerwonych” 18 pkt. Wyścig za mota rami 15 km, wygrał Oksytycz 13:55.2, 2) Stahl i 3) Sobolewski, 25 km, za mo torami 1) Oksytycz 24:6.2, 2) Sobolewski, 3) Stahl.

Majchrzyckiego zasłużenie.

W wadze półciężkiej mistrz Polski Wiśniewski ma za przeciwnika młodego lecz bardzo obiecującego Hymera. Odbierał on ciوسی, lecz potrafił się równie i rewanżować. Wiśniewski wygrał naturalnie wysoko na punkty, wygrywa wysoko na punkty.

Ostatnia walka: Stibbe — Tomaszewski trwała na krótko, bo niecała minuta. Przewaga fizyczna Stibbego rzuca się od razu w oczy. Początkowo radzi sobie w ten sposób, że uderza przytrzymując. Naśladuje go równie w ten i Tomaszewski. Nagle niespodziewany cios Stibbego i poznańczyk kładzie opierając się o linę. Cios miał być rzekomo na niski. Nie zawezwano jednak lekarza do stwierdzenia tego, natomiast sędzia zupełnie prawidłowo wyliczył Tomaszewskiego.

Zwycięstwo Stibbego przez k. o. wywołuje kolosalną burzę na sali. Sytuacja stała się naprawdę groźna, gdy zaczynają lecieć na ring szklanki a w pewnym momencie rzuca ktoś krzesłem, który omal nie trafia Tomaszewskiego. Stibbe wśród złoścącego szaleństwa opuszcza ring. Publiczność, długo nie może się uspokoić i dopiero policja przywraca zakłócony porządek. Sędziowali w ringu na zmianę pp. Iwanicki i Kosielski na punkty pp. Giebel (Wrocław), Landeck (Łódź) i Ertmanowicz (Poznań). Publiczność około 1000 osób. Zawody odbyły się w hali repr. b. PWK.

Konkursy hippiczne

Szampionat konia wojskowego. Konkurs otwarcia

Dnia 30 b. m. zakończony został szampionat konia wojskowego, na który się składały trzy próby: ujeżdżenie, próba wytrzymałości (przebieg w terenie 34 kilometry) i skoki.

Niestety, szersza publiczność ani się interesuje, ani się na tem zna, a naprawdę „championat” jest daleko ciekawszym i dającym daleko szersze pojęcie o pracy nad koniem, niż „konkurs hipiczny”.

Do tegorocznego championatu stanęło 8 koni, wyłącznie pochodzenia krajowego i żaden z nich, co rzadko bywa, nie został zdyskwalifikowany: najczęstszą przyczyną do tego było „wytrzymanie”, po której dużo koni kuleje, choruje na kolki etc. etc.

W roku bieżącym „steep chace” 4000 mtr. miał 8 poważnych skoków: rowy z twardymi hydrantami do 160 cm. wysokości. „Cross country”, czyli bieg naprzelaj, też nie był łatwy, a straszny upał stanowił zupełne nadprogramowe utrudnienie dla koni i jeźdźców, szczególnie opiętych w mundur.

W rezultacie I nagrodę i „nagrode wdrowna” ołbrzymi brzoza, ofiarowany przez kawalerię chilijską, zdobył na klaczy Odaliska por. Oledzi. II por. Nerlich-Dabski na Regencie, III por. Korzon na Orluku. IV — mjr. Bucholtz na New Yorku. V — por. Wojciech Biliński na Maistacie. VI — por. Totlew na Niedoli. VII — rtm. Romaszkan na Cwale. VII — por. Rojewicz na Onysie.



MISTRZOWIE SIATKÓWKI STOLICY.
Drużyna A. Z. S. zdobyła poraż trzeci tytuł mistrza Warszawy, bijąc w finale Y. M. C. A.

Po rozdaniu nagród nastąpiła prezentacja zespołów, biorących udział w Międzynarodowych Zawodach na stadionie w Łazienkach. a mianowicie: szwajcarskiej (pierwszy raz u nas go-

szczęcej), francuskiej, rumuńskiej i na szych kilkunastu jeźdźców z C. W. H. Zaznaczam, że w tym roku „Konkurs Otwarcia” imienia szefa sztabu głównego, podzielony na dwie serie: dla koni, które na torze tym nie nie wygrały i w drugiej serii dla koni, których wygrane nieprzekraczały 600 zł. w latach 1929 i 1930.

Siłą rzeczy pierwsza seria stanowiła ciekawy melange światowych koni z granicznych, które się na naszym torze nie produkowały i polskich nowicjuszy koni.

Bardzo dobry parcours dla pierwszej serii do 125 cm. i 35 cm. szer. dla drugiej 130 cm. i 400 cm. szer. Niestety, obitował w kilka poważnych wypadków z koni: jeden koń rumuński i dwa polskie wyprzedziły na trzech nogach z toru, jeden zaś za wodnik skacząc ukosił przeszkodę, wyskoczył poza rampę, dzieląc plac od publiczności i tam zrułował z koni na asfalt, na szczęście bez szwanku.

Ze szwajcarskich koni zwracał uwagę siwy wałach Secretaire mjr. Kulna, rumuński Gascon i kilka nowych koni francuskich.

Nagrody otrzymali w I serii: Kpt. Kirculescu (Rumunia, koń Gascon), por. Kulesza (koń Olkusz), mjr. Kuhn (Szwajcaria, koń Sekretaire), por. Clave (Francja, koń Judek), kpt. Szczepański (koń Monie), por. de Tiliere (Francja, koń Barnes i Obscur), rtm. Szosland (koń Jacek), por. Clave (koń Gamin), rtm. Lewicki (kl. Kikimora), por. Strzałkowski (kl. Orgia), por. Piniński (kl. Sahara), kpt. Salega (koń Marokko), por. du Breuil (Francja, koń Wilcome) i por. Czerniawski (koń Skok o krok).

W II serii: Por. Łuszczewski (koń Matador II), por. Kulesza (kl. Vermeille), kpt. Salega (kl. Nela), por. Strzałkowski (koń Nines), por. Pohorecki (kl. Farsa), mjr. Antoniewicz (koń Mars), por. Biliński (koń Lord), następnie dwie nagrody łączne podzielono między por. de Tiliere (Francja, kl. Laine) i por. Łuszczewskiego (kl. Orlica), rtm. Starnawski (koń Pikus), por. Pohorecki (koń Optymista), por. Kaweci (koń Ołaf), por. Łukaszewicz (kl. Moja Mała), por. Biliński (kl. Faworytka) i por. Dębski-Nerlich (koń Domino).

D. 31.5 w konkursie p. Callon zwyciężył por. de Breuil (49 przeszkód bez błędów) przed por. de Tiliere. W Konkursie Łazienek triumfował p. Skarżyski.

Wanda Rojewiczowa

Do Finlandji

Kusociński wyjechał w niedzielę wieczorem do Finlandji; startować on będzie we wtorek, dn. 2 czerwca w Helsinkach a w czwartek dn. 4 czerwca, w Abo, Dystans i przeciwnicy są nieznani. Kusociński chce biegać 3 i 5 km.

Decydujący akt lekkoatletycznych mistrzostw drużynowych Polski rozegra się w nadchodzący czwartek, już we wstępnym boju czołowych klubów stolicy.

Do zawodów staną wyłącznie kluby klasy A. AZS, Polonia, Legia i Warszawianka w swoich najsilniejszych składach. W drużynie AZS-u wystąpi Kostrzewski, Szydłowski, Jaworski, Trojanowski, Weiss i inni, Polonia zaś silią Wielomaszem wystawia Mayre Maszewskiego, Iwanowskiego, Rusckiego, jak również i Górskiego, występującego po raz pierwszy po długiej przerwie. Legia wystawia najsilniejszą drużynę młotaczy z utalentowanym Siedleckim na czele, Warszawianka, osłabiona brakiem Szenajcha (Florencja), a być może, również i Kusocińskiego, nie może odegrać w zawodach poważniejszej roli.

Początek zawodów 4-go b. m. (czwartek) o godz. 4-ej w Parku Sobejskiego. Program przewiduje: sztafety 4x100 m., 4x400 m., 3x1000 mtr., bieg 110 mtr. przez płotki i 5000 mtr., rzuty dyskiem, kulą i oszczepem, oraz skoki wzwyż, wzdłuż i o tyczce.

W punktach indywidualnych o zwycięstwie decyduje suma wyników, o siamietkach przez trzech przedstawicieli każdego z klubów.

Na zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach osiągnięto szereg światowych wyników: Lehtinen wygrał 3 km. w 8:34.7, Jarvinen — rzut kulą 14.71; Kaia — 5 km. w 15:18, Lindroth skoczył o tyczce 380, Lavna przebiegł 1000 mtr. w 2:35.6.

Dwa rekordy światowe wyrównano w Ameryce. Eastman przebiegł 440 y. w 47.4; Wykoff 100 y. 9.5 sek.



POJEDYNEK ASÓW BIEŻNI
Start Kusocińskiego i Petkiewicza do biegu 3 km., którego opis podajemy na str. 5-ej



PORAŻKA GDAŃSZCZAN W OSTROWIE.
Podczas Zielonych Świąt Ostrovii pokonała dwukrotnie Gedanję 4:2 i 3:2.

CZEKOLADA

przestała być luksusem odkąd
ukazała się w sprzedaży,
smaczna i tania czekolada

WEDLA

„JEDYNA” 100 gr. tabliczka 85 gr.



DRUŻYNY PIŁKARSKIE OSTROVII I GEDANJI



NAJLEPSI KOLARZE ŻYDOWSCY.
Od lewej: Rut (Hasmona), Kiesel (Jutrzenka) i Stengel (Hasmona), zwycięzcy wyścigu Lwów—Jaworów—Lwów.



START BIEGU NAPRZELAJ PAŃ W ŁODZI



TRZECI JUBILACI WISŁY.
Od lewej: Reyman (400 meczów), Kolarczyk II i Koźmin (bo 100 meczów) otrzymali upominki podczas minutowego jubileuszu.

Hallo! Hallo! Otwieramy 2-gi konkurs olimpijski Jaki wynik da mecz Polska - Czechosłowacja?

Za 1 zł. — 500 zł. Głosujcie wszyscy! Popierajcie fundusz olimpijski!

Po pierwszej próbie znawstwa i intuicji, jaką będzie niewątpliwie nasz konkurs na odgadnięcie zwycięzców 7-miu meczów ligowych w dn. 4, 6 i 7 czerwca, miłośników piłkarstwa polskiego czeka nowa arcyprzyjemna rozrywka.

Jak wszystkim wiadomo, dnia 14-go czerwca na stadionie Legii w Warszawie rozegrany zostanie mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja.

Przeciwnikiem naszym będzie elita zawodowców czechosłowackich, których nazwiska znane są całej Europie, a umiejętności uznane przez cały kontynent za ojczyznę piłki nożnej — Anglię włącznie.

Mimo to do walki tej piłkarstwo polskie kroczy z ochotą i radością. Dziś, po 25-ciu latach istnienia polskiej piłki nożnej, a 11-tu latach zorganizowanej pracy w PZPN-ie czujemy się dość silnie, aby rzucić rękawicę rywalom nawet tak potężnym jak Czesi.

Nie mówimy, że musimy zwyciężyć; nie twierdzimy nawet, że powinniśmy, ale mamy pełne prawo mniemać, że będziemy dla gości z Pragi przeciwnikiem godnym ich umiejętności i groźnym i że sukces cyfrowy nie leży poza granicami naszych możliwości.

Własne boisko, umiejętny doping publiczności, nieco szczęścia, a kto wie — może będziemy mogli się poszczycić pierwszym w dziejach piłkarstwa polskiego zwycięstwem nad Czechami.

Mecz omawiany będzie dla Polski piłkarskiej sensacją niewątpliwie pierwszorzędną. Już dziś na dwa tygodnie przed jego terminem, mówi się o szansach, stawia się horoskopy, kombinuje skład naszej jedenastki reprezentacyjnej. Ambicja sportowa i narodowa oczekuje od swych wybrańców jeśli już nie zwycięstwa, to w każdym razie grę pięknej i pod każdym względem wysokowartościowej.

Bo wszak nasza ambicją powinno i musi być znalezienie się w rodzinie najlepszych sportowców narodów świata. Dziś prześciliśmy się kontentować „honorowymi” punktami — pragniemy

my, aby na masztach zwycięstw stadionów całego świata, a w Los Angeles przedwzrostkiem łopotały zwycięskie sztandary z białym orłem jak w Amsterdamie po triumfach Konopackiej i Wierzyńskiego.

Aby jednak cel ten osiągnąć, musimy uczynić wszystko, byle

stworzyć najbardziej idealne warunki treningu i umożliwić naszym wybrańcom podróż w r. 1932-im za Ocean do Los Angeles.

Oto jest 2-go Konkursu Olimpijskiego na odgadnięcie wyniku Polska — Czechosłowacja.

Czyż który z prawdziwych miłośników sportu i jego pięknej idei nie stanie do tej szlachetnej walki, w której znawstwo ścierać się będzie o lepsze z intuicją?

Warunki konkursu są następujące:

1. Na załączonym kuponie

należy w pierwszym wierszu po słowie „wygra” wpisać nazwę państwa typowanego na zwycięzcę. Stosunek bramkowy należy wpisać po słowie „wynik”. Jeśli głosujący przewiduje wynik nierozstrzygnięty, należy w rubryce tej po słowie „wygra” napisać zamiast „Polska” lub

„Czechosłowacja” — remis, a przewidywany stosunek bramek wpisać po słowie „wynik”.

2. W wierszu drugim należy postąpić tak samo, zaznaczając nazwę drużyny, która będzie do przerwy prowadziła, a po słowie „wynik” napisać przewidywany stosunek bramek do przerwy.

3. O ile przewidujemy do przerwy wynik nierozstrzygnięty piszemy „remis”, a po słowie „wynik” — przewidywany stosunek bramek.

4. Nagrodę zł. 500 otrzyma ten, kto trafnie odpowie na wszystkie trzy pytania.

5. Jeżeli nikt nie da trzech trafnych odpowiedzi, to nagroda przypadnie temu, kto dał dwa trafne na dwa pierwsze pytania.

6. Jeżeli nikt nie zdoła odpowiedzieć trafnie na dwa pierwsze pytania, to nagroda zostanie przyznana temu, kto dał trafne odpowiedzi na pierwsze i trzecie pytanie.

7. Gdy i takich odpowiedzi nie będzie, nagroda zostanie podzielona na dwie części równe, z których jedna powiększy nagrodę następnego konkursu, a druga przełana będzie na fundusz olimpijski.

8. W razie większej ilości trafnych odpowiedzi, nagroda zostanie podzielona między wygrywających.

9. Odpowiedzi wraz z załączonymi znaczkami pocztowymi na sumę 1 złotego nadsyłać należy pod adresem: „Przegląd Sportowy”, Warszawa, Marszałkowska 3, do dnia 13-go czerwca r. b.

10. Na kopercie z kuponem i znaczkami pocztowymi winien byćieszczony napis: „Konkurs Olimpijski”. Mieszkańcy stolicy mogą wrzucać koperty z kuponami bezpośrednio do skrzynki redakcyjnej w Prasie Polskiej, co oszczędzi im wydatku 25 groszy na ofrankowanie koperty.

Łódź-Hamburka

dębowa w dobrym stanie b. tanio ewent. na raty do sprzedania. Wioślarska 10. Telefonować rano 10-07-03. Bieliński.

Dr. Groszlik

ZEOTA 44. WENERYCZNE 9r.-9w

Entuzjazm całej Polski sportowej dla konkursów „Przeglądu Sportowego” na fundusz olimpijski

Cykl konkursów „Przeglądu Sportowego” rozpisanych na rzecz funduszu olimpijskiego

zdołał sobie szturmem powołać do życia szereg kół naszych czytelników.

Pismo nasze otrzymuje bezustannie ze wszystkich stron Polski listy z życzeniami powodzenia i słowami uznania za podjętą akcję.

Dziś, w przededniu zamknięcia pierwszego konkursu na odgadnięcie meczów ligowych z dn. 4, 6 i 7 czerwca, ogłaszamy poniżej parę głosów naszych czytelników, które

naprawdę charakterystycznie nastrój, z którym przyjęto nasz konkurs i zapał, z którym uczestnicy stają w szeregu konkurencyjnych o nagrodę.

Oto, co pisze p. Józef Lis, student prawa Uniwersytetu Poznańskiego.

Poznań, 27 maja b. r.
Szanowna Redakcjo!
Razem z tysiącami innych śle i moje wyrazy uznania dla Ciebie, Redakcjo, za podjęcie tak wspaniałego planu.

Nie wątpię w to, że tak popularne pismo, jak „Przegląd Sportowy” zrobi „coś” wielkiego dla naszych Czechołów, Motyków, Tupalskich, Kuczińskich, Konopackich, Sędzów i in.

Powziął kochany „Przegląd” plan wielki, ale nie nad Twoją możliwością. Wierzymy w Ciebie, jak wierzymy w „nich”. A „oni” tam być muszą, być powinni.

Ich udział jest udziałem milionów Polaków, ich zwycięstwo, jest naszym zwycięstwem i od nas zależy jest ich udział w tych światowych znakach, w wykazie tryzmy i tryzmy i duchowej.

Niech jada i zwyciężają, niech walczą i pamiętają, że nasze serce przy wieczornych komunikatach radiowych, przy „szperaniu” na szpaldach „Przeglądu Sportowego” bije tak głośno, może głośnie jak i tam, na arenie walki, walki szlachetnej.

Zaczynamy się więc Szanowna Redakcjo w jedno wieloletnie kółko sportowe i ślemy te możniane oprawne kupony, z nadzieją, że zbierzemy wiele, b. wiele, że przeżyjemy się do zwycięstwa.

Schoenfeld, reprezentacyjny pływak i waterpolista Makkabi krakowskiej wyjechał na kilkumiesięczny pobyt do Paryża, gdzie pracuje jako inżynier w jednej z tamtejszych fabryk.

Balcer, znany piłkarz i lekkoatleta, otrzymał zwolnienie z A.Z.S.-u poznańskiego i wraca do Wisły. Balcer kończy w najbliższych tygodniach studia w Poznaniu i przenosi się na stały pobyt do rodzinnego Krakowa.

Kotz, b. gracz Wisły, który obecnie służy w charakterze podoficera zawod. w 9 p. a. c. (Siedlce), po rocznym pausowaniu z powodu otrzymania wykreślenia z Wisły, bierze już udział w drużynie piłki nożnej 9 p. a. c.

Cytowiczówna, świetna pływaczka polska zamieszkała w Genewie, przyrodnia siostra Rafała Kratochwiła weźmie udział w mistrzostwach Warszawy.

Wierzymy w to! „Ziarno do ziarna zbiera się miarka”, mówi stare przysłowie. I my zbierzemy dużo... dużo!!!

Te drobne wydatki procentować się muszą krociami i oni pojadą! A Ty, kochany „Przegląd”! bezdusznie dumny, że zrealizował jeden z najszlachetniejszych planów.

Ze sportowem pozdrowieniem
Lis Józef
st. pr. U. W.

P. S. Później nadmieniam, że wysłałem już II-gi kupon, wysłać jeszcze 2 — czyli przez 5 dni będę musiał w „Bramiaku” zadowolnić się tylko „zupką”. Ale to dla „nich”!

P. Markus Essig z Krakowa słusnie

podkreśla brak wszelkiego ryzyka — nawet w wypadku niewygrania nagrody.

Szanowna Redakcjo „Przeglądu Sportowego”!
Jestem stałym czytelnikiem i entuzjastą „Przeglądu Sportowego”, za Jego owocną propagandę wśród rzeszy sportowych w kraju i zagranicą.

Entuzjazm mój powiększył się jeszcze, gdy „Przegląd Sportowy” ogłosił Konkurs Olimpijski, gdzie za 1 zł., nie ryzykując (gdyż zysk jest przeznaczony na olimpiadę) można wygrać 500 zł. Doprawdy szczerze to hasło, na które mogło się zdobyć tyl-

ko tak poczytne pismo jak „Przegląd Sportowy”!

Zycząc dalszych sukcesów „Przeglądowi Sportowemu” za Jego owocną działalność.

Ze sportowem pozdrowieniem
Markus Essig
P. Kazimierz Pawełniak opowiada, jak reklamuje nasz konkurs wśród znajomych.

Łódź, w maju.
Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przysyłam Sz. P. 4 kupony i 4 zł. w znaczkach pocztowych. Oby każdy obywatel, każdy sportowiec, któremu zależy na dobru imienia Polski sportowej, wypełni jaknajwięcej kuponów. Ja osobiście reklamuję konkurs Sz. P. w gronie kolegów i koleżanek, tym sposobem chcę wspomóc akcję Sz. Panów.

I mam nadzieję, że wszyscy kolegi i koleżanki poprą mój projekt kupowania „Przeglądu Sportowego”. Łączę wyrazy szacunku i poważania

Kazimierz Pawełniak
Łódź, ul. 28 p. S. K. 16.

Oto słowa, opinie i nastroje czytelników. Sądząc ze znacznej ilości uczestników konkursów — podobnie myślą i czują wszyscy.

Zapewnia to naszej akcji powodzenie, a olimpijczykom pomoc.

Jeśli każdy miłośnik piłkarstwa weźmie udział w konkursie, do kas funduszu olimpijskiego wpłyną sumy, które uwolnią Komitet

od wszelkich trosk i niepokojów. Zatem grajmy! Typujmy! Nadsyłajmy listy faworytów!

W nadchodzącą środę, dn. 3-go czerwca o godz. 24-ej upływa ostatni termin nadsyłania kuponów. Niema chwili do stracenia!

Każdy, kto chce wziąć udział w konkursie i ewentualnie zdobyć nagrodę 500 zł., powinien natychmiast, nie zwlekając i nie odkładając do jutra, wypełnić jeden z kuponów, których trzy umieszcziliśmy w poprzednich numerach.

Walach, bramkarz Gwiazdy (Warszawa), po rocznym pobycie w Paryżu wraca do Polski, gdzie ponownie grać będzie w 1 drużynie Gwiazdy warszawskiej.

Lerner, najlepszy napastnik drużyny żydowskiej Warszawy i wielokrotny reprezentant reprezentacji żydowskiej w stolicy, po 6 latach gry w Gwiedzie warszawskiej wyjechał na stałe do Włokowskiej, gdzie otrzymał posadę.

Falbaum (Gwiazda — Warszawa), wraca po 10 miesięcznym pobycie w Belgii do Warszawy i grać będzie ponownie w drużynie robotniczej.

Buch, lewy łącznik Gwiazdy warszawskiej z powodu kontuzji na meczu z Warszawianką będzie zmuszony pauzować 2 miesiące.

Holzman II, pomocnik drużyny piłkarskiej Makkabi (Kraków) doznał na meczu z Olszą złamania obojczyka.

widownia poczęła zwracać większą uwagę na Bessa.

Pięć minut później, osaczony przez przeciwników Mac Coy wypuścił piłkę ostro w kierunku prawej chorągiewki różnej. Podanie było zbyt mocne i mało było w Zjednoczonym Królestwie skrzydłowych, którzy by zastawiali w tym wypadku do piłki.

Bess pomknął jak wicher i ku zdumieniu widzów, nie tylko że dopędził piłkę, lecz w zapale minął ją, przebijając linię autową tuż przy chorągiewce różnej, z przewagą jednej długości przed okrągłą rywalką...

(D. c. n.)



Ze sportu robotniczego

W ubiegłym tygodniu odbyły się na kursie zawody, które dały następujące wyniki: 60 m.: Stepińska 8.5 sek., II Szeleznikówna, 200 m.: Stepińska 30 sek., II Niedrygaśówna. Skok w dal: Szeleznikówna 4.49. II Niedrygaśówna 4.06. Rzut dyskiem: Stepińska 22.60. Rzut oszczepem: Stepińska 24.37.

Należy zaznaczyć, iż braku na starcie Babrajowej, która uzyskała dobre wyniki, w szczególności w sprincie i skoku w dal.

Jeśli chodzi o skład reprezentacji Polski, to do Wiednia pojedzie 6 zawodniczek. Kandydatkami są Wencłówna, Stepińska, Szeleznikówna, Babrajowa, Gorkowska, Domagalanka, oraz zawodniczka słaska Ślusarczykówna używająca w dysku 28 m.

W przyszłym tygodniu odbędą się w Katowicach eliminacyjne zawody lekkoatletyczne okręgów śląskiego i krakowskiego, które dadzą już podstawy do ustalenia reprezentacji Polski.

Sport robotniczy w Polsce przyspo-

tuje się oddawna do Olimpiady robotniczej w Wiedniu. W tym celu uruchomiono w ciągu maja dwa przedolimpijskie kursy lekkoatletyczne. Kurs panów odbył się w Warszawie, kurs dam w Krakowie od 4 — 31 maja. Uczestniczkami kursu krakowskiego były: Domagalanka (TUR — Łódź), Sokółowska (Sosnowiec), Szeleznikówna, Babrajowa, Stepińska, Steczkówna, Gorkowska, Knapkówna (Legia Kraków). Ponadto wyznaczoną była jeszcze Wencłówna ze Skry warszawskiej, która z powodu zajęć zawodowych, udziału w treningach brać nie mogła. Treningami na kursie kierował p. Kosiarz, b. zawodnik Wawelu, a ostatecznie Legii. Zawodniczki trenowały w godzinach popołudniowych i wieczornych, a w programie były: gimnastyka, zaprawa lekkoatletyczna i masaże. Wszystkie zawodniczki pozostawały przez cały czas trwania kursu pod opieką lekarską. Jedyną słabą stroną był brak odpowiedniej bieżni.

Leica

Miniaturowa kamera fotograficzna. Drobne wymiary i nieznaczny ciężar. Najwyższa precyzja budowy.

LEICA posiada wymienne obiektywy: uniwersalny, szerokokątny 1:2.5 — (przybliżający) i o wyjątkowej sile światła 1:2.5!

LEICA nie zna podwójnych naświetleń

LEICA posiada błyskawiczną gotowość do zdjęć i umożliwia nieograniczoną ich ilość

LEICA jest idealną kamerą sportowca fotografa.

Inne spec. alności Leiza: Lornetki pryzmatyczne polowe i teatralne. Szczegółowe prospekty bezpłatnie.

ERNST LEITZ, Zakłady Optyczne, Wetzlar
Jeneralna Reprezentacja: Warszawa, Chmielna 47a/5.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



WL. ZELENAY

Hat-trick

Humoreska piłkarska

Pół godziny potem wobec 50.000 widzów, zawiadomionych już o wypadku, który osłabił przeciwnika, pełnych budzącej się nadziei w sukces swoich pupili — drużyny ustawiły się na boisku. Radość życia tryskała z twarzy graczy Brightonu. Skupienie i powaga cechowały zawodników Ball Fighters. Chwilowa depresja, wywołana katastrofą, minęła, chęć przełamania doświadczeń losu wzbudziła na nowo zamarłą wolę zwycięstwa.

Sędzia Mac Larnon dał gwizdek znak rozpoczęcia gry. Demon ruchu wszedł na boisko i poczęł przesuwając figurki graczy. Widownia zastępyła z natężoną uwadze. Nerwy 50-tysięcznego tłumu, rozpięte na obrzydliwej przestrzeni amfiteatru, były strunami, na których grały posunięcia poszczególnych graczy na boisku.

Boisko było klawiaturą tego instrumentu. Tonacja rosła od środka ku krańcom. Najbardziej wrażliwymi na dotknięcie miejscami tej klawiatury — były bramki. W miarę przesuwania się figurek graczy ku jednej z bramek — akord rósł crescendo. Urywał się tonem najwyższym lub zbiorowem westchnieniem.

Gra rozpoczęła się energicznymi atakami Brightonu. Przewaga drużyny miejscowej zaznaczyła się odrazu wyraźnie i walka potoczyła się po stronie Ball Fighters. Doskonała pomoc Brightonu dawała sobie łatwo radę ze zdeorganizowanym atakiem przeciwnika i parla wciąż własny atak do akcji ofensywnej. Gra poprowadzona została odrazu w błyskawicznym tem-

pie. Pierwszy kwadrans był najcięższym okresem gry dla Fighters. Mądrej grze pomocy, energicznej, szybkiej i przystomnej interwencji obrońców, doskonałej grze „bramkarza bez nerwów” Clay’a — zawdzięcza lider II-ej ligi, że okres ten minął bez udręgi bramki.

Tłum falował, huczał, wystrzelał salwami oklasków, wysyłał w przestrzeń chórne, skandowane okrzyki dla zdopingowania swych graczy. Wśród nieustającego hałasu defensywa Fighters pracowała z zaciśniętymi zębami: byle przetrzymać.

Za bramką Barton i Wiljams patrzyli na grę z sytuacji ze ściśniętym sercem. Dla starych wjadaczy było jasne, że te chwile decydują o meczu. Bramka, która teraz padnie, będzie ostatnią: wywołując załamanie psychiczne broniącej się drużyny, pociągnie za sobą dalsze bramki, które tak trudno będzie odrobić. Zresztą wobec klubu Brighton Rovers z jego żelazną obroną i niezmównym bramkarzem nawet jedna bramka różnica, staje się nieskończonością trudną do wyrównania.

Jedenaście razy interwenjował Clay w obronie zagrożonej siatki Fighters, zanim Hardcastle doczekał się pierwszego strzału na bramkę. Żywiłowy przebieg lewoskrzydłowego Brow-

na, solowy bieg na przestrzeni 40 metrów, zakończony chytrym podaniem w tył i piorunującym strzałem Mac Coy’a — wywołał uciśnięcie serca i mimowolną bładość na twarzach fanatyków Brightonu. Lecz Hardcastle nieprawdopodobnym wzrzutem ciała dosięgnął piłki i prawym górnym rogu bramki i odparował — na kornier.

Rzut z rogu nie dał wyniku — lecz już od tej chwili na cisk Brightonu poczęła słabnąć.

Gra zaczęła się powoli wyrównywać i atak Fighters — przychodzić do głosu. Brak Stevena osłabił znacznie ten niezwykle groźny w ostatnich spotkaniach napad, tembardziej, że jego nieobecność wywołała konieczność przestawienia całego ataku. Jedynie lewoskrzydłowy Brown pozostał na swoim miejscu. Pozostali trzej gracze Ful-ton, Parkes i Mac Coy zostali przesunięci o jedno miejsce w lewo. Pozycje prawoskrzydłowego zajął Bess.

Po upływie 25 minut od chwili rozpoczęcia spotkania gra wyrównała się niemal całkowicie. Ataki Fighters, prowadzone głównie lewą stroną, zaczęły poważnie zagrażać bramce Hardcastle’a. Ataki Brightonu stawiały się coraz rzadsze i podniece- nie publiczności poczęło przy-

gasać. Lecz w miarę wzrostu aktywności ataku Fighters oraz coraz częstszych wędrowek piłki na prawe skrzydło, ogólna uwaga zaczęła się ześrodkowywać na jednym z graczy napadu gości, którego gra nosiła w sobie pierwiastki sensacji.

Graczem tym, który zbudził zainteresowanie i podziw wybrednej publiczności, był nowopieczony prawoskrzydłowy lidera II-ej ligi — Tomasz Bess.

Pierwszy raz Bess otrzymał piłkę dopiero w 18-ej minucie gry, gdy groźna sytuacja pod bramką Fighters wyjaśnił potężny wykop Morrisa. Widząc nadlatującą piłkę, Bess postanowił ją zastopować przed przystąpieniem do dalszej akcji w kierunku bramki przeciwnika.

Stopping, jednak „nie wyszedł”. Za każdym uderzeniem piłki o trawnik boiska, stopa Bessa nadeptywała ziemię ułamek sekundy po dotknięciu jej przez piłkę.

Po trzech kozłach piłka uciekała na aut. Pelen męskiej stanowczości Bess podążył za nią na bieżnię i tam po trzech następnych chybiionych próbach stopowania, złapał piłkę w ręce i triumfalnie wrócił z nią na boisko.

Początek był zrobiony. Odtań-

Międzypaństwowy mecz
piłki nożnej
Polska - Czechosłowacja

1. Wygra wynik

2. Do przerwy prowadzić będzie wynik

3. Pierwszą bramkę strzeli drużyna

Imię i nazwisko

Adres

Międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Śląska

Zwycięstwa Czechosłowaków Hechta i Siby. Dubieńska przegrywa z Volkmerówną

Tegoroczny międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Województwa Śląskiego zgromadził na starcie niezwykle dobrą stawkę graczy. Do tegorocznych zwycięzców należą: Hecht i Siba, którzy w pierwszym dniu turnieju przegrali z Volkmerówną i Popławską. W drugim dniu Hecht przegrał z Volkmerówną, a Siba z Popławską. W trzecim dniu Hecht przegrał z Volkmerówną, a Siba z Popławską. W czwartym dniu Hecht przegrał z Volkmerówną, a Siba z Popławską. W piątym dniu Hecht przegrał z Volkmerówną, a Siba z Popławską. W szóstym dniu Hecht przegrał z Volkmerówną, a Siba z Popławską. W siódmym dniu Hecht przegrał z Volkmerówną, a Siba z Popławską. W ósmym dniu Hecht przegrał z Volkmerówną, a Siba z Popławską. W dziewiątym dniu Hecht przegrał z Volkmerówną, a Siba z Popławską. W dziesiątym dniu Hecht przegrał z Volkmerówną, a Siba z Popławską.

Niestety, nie była reprezentowana najlepsza polska klasa, a ci z Polaków, którzy udział wzięli — na ogół zawiedli. Do ćwierćfinałów zakwalifikowało się 4 Polaków, 3 Czechów i jeden Węgier. Jerzy Stolarow znalazł się po czterech rozegranych setach i 3 straconych gemach w ćwierćfinale, gdzie bez oporu i walki uległ Sibile 6:0, 6:4. Poprzednio wyeliminował Siba Austriacką Eifermann 6:4, 11:9. Gaborwitz wygrał ósemkę finału, gdyż ten był zdecydowanie lepszy, a jedynie — z niewytłumaczonych powodów — nie dopisał mu nerwy w decydujących momentach i uległ 5:7, 6:8. Następnie zakwalifikował się Gaborwitz do półfinału zwycięstwem nad Liebhigem 4:6, 6:0, 6:2, który uprzednio wyeliminował Prochowskiego 7:5, 6:2.

Od góry, bez trudu, doszedł do półfinału Hecht, eliminując Stadlera 6:3, 6:3. Horania 6:1, 6:4 i Wittenmanna 6:2, 6:4. Wittenmann odniósł ciekawą i znaczącą sukces, gdyż ze stanu 2:4 w 3-im secie w dniu poprzednim, zdołał zwyciężyć 6:4, 4:6, 6:4, ale przerwanie gry przy stanie 2:4 w 3-im secie z powodu rzekomo ciemności, nie było pociąganiem fair — sportowemu.

Gra pojedyncza pań, chociaż miała 20 zgłoszeń, była sprawą między mistrzynią Austrii Herbst, Dubieńską, Volkmerówną i wyrabiającą się coraz bardziej katowicką Pałkówną. Te cztery zawodniczki też znalazły się bez trudu w półfinale. Herbst po łatwym zwycięstwie nad Stephanową 6:0, 6:2 i Dubieńską po niewielkiej pracy wygrała z Boniecką 6:2, 6:4.

Gra podwójna pań przyniosła sześć zwycięstw niespodziewanych, ale zasłużonych. Sensacją wprost była koncertowa gra par polsko-węgierskiej Warmiński — Zichy. Para ta odniosła trzy pełnowartościowe zwycięstwa, rzetelną ambicją, silną wolą i dobrą grą wypracowane. Po drodze do finału uległy tej parze kolejno: Horani, Andriejewska 6:3, 6:2; Stolarow Jerzy — Popławski 6:3, 8:10, 6:3 oraz Vodicke, Foerster 1:6, 6:1, 6:3. Szczególnie to ostatnie spotkanie było wielce emocjonujące i wywoływało co chwile burzę oklasków zachwyconej publiczności.

Do półfinału w drugiej połowie zakwalifikowały się dwie świetnie zgrane pary: Hecht — Siba po zwycięstwie nad parą Wittenmann — Liebhig 6:0, 6:1 oraz Gaborwitz — Kinsel, Eifermann 3:6, 6:0, 6:4.

Względnie słabą faworytów Wittenmanna, przegrana parą Dubieńską — Wittenmanna do parą Gaborwitz — Kinsel, Eifermann 3:6, 6:0, 6:4.

Gry mieszane przyniosły zwycięstwa tylko jedną sensację: porażkę parę Volkmerówna — Popławski do krakowskiej pary Boniecka — Horani 6:2, 6:4.

Atak Pogoni mimo ładnej gry nie miał jednak szczęścia, przestępując szereg murów przeciwników. Znaczące gorzej wypadła druga połowa. Kuchar z powodu dolegliwości w nodze grał od początku słabiej i opadł bardzo na siłach. Luka w centrum pozycji obronnej Pogoni umożliwiła napadom Czarnych, którzy rozpoczęli energiczniej atak, tembardziej że Reymann, jak zwykle, doskonale prowadził atak.

W drugiej połowie mieli Czarni więcej z gry, tembardziej że Pogoni użył skądś z zasłużonego rzutu karnego znowu prowadzenie, wzmożona była już inicjatywa i stała na znaczenie niższym poziomie. Oceniając całkiem na ogół biorąc Pogoni była jednak drugą lepszą. Atak jej przed pałą przeprowadzał ładnie akcje kombinacyjne, przeważnie dołem. Prawa strona złożona z braci Skowronskich.

Bieg sztafetowy odbył się w Katowicach na boisku Pogoni: sztafeta 10x100: Stadion (Król. Huta) w obsadzie: Sikorski, Siedlecki, Lange, Goy, Horn, Rzepus, Rolek, Hajduk, Froncowski i Jazus — 1:56,8. Jest to nowy rekord polski, który dotychczas miała sztafeta AZS-Warszawa. 2) Pogoni (Katowice) 2:06,5. Sztafeta 10x200 dla juniorów: Stadion — 4:38, 20x400 dla seniorów: Stadion — 20:56,8.

Hazenski Polonii w Czechach

Świetny epilog udanej wyprawy

Praga, w maju. Hazena polska wyszła już dawno z powitań. Panie nasze zebrały się na udawę i udaly się na swoje pierwsze „prawdziwe” tournée zagraniczne do Czechosłowacji, odczyniły tego idealnego sportu dla kobiet.

Sukces sportowy tej wyprawy jest bezsporny. Jedynym momentem, który się nie dało pozornie pogodzić z harmonijną resztą zaszczytnych wyników, jest mieszczna klęska w Mielniku.

Po świetnej grze z mistrzem okręgu Victorią i pono jeszcze lepszej w Młde Bolesław (3:5), zbyt niespodziewanie przeszło tych jedenaście bramek, na strzelonych w Mielniku, a którym Polonia przeciwstawić mogła jedynie dwie. Niechaj więc jako, częściowo przynajmniej, usprawiedliwienie tego fau pa posłuży fakt, że Mielnik jest t. zw. „moralnym” mistrzem Czechosłowacji, no i że był to już trzeci mecz Polonii, po którym nastąpił zresztą jeszcze jeden w Pradze.

Cztery gry w pięciu dniach — na to nie odważają się nawet najlepsi profesjonalni piłkarze. To też nie dziwno, że na powrotnym występie w Pradze przedstawiali zawodniczki Polonii, wszystkie bez wyjątku, wspaniały materiał dla — kliniki chirurgicznej.

Jeśli mimo to, te potłuczone, porażone i częściowo oblepione plastrami i bandażami dziewczęta potrafiły się zdobyć na taki imponujący finał na ostatnich zawodach z Sokolem, świadczy to o świetnym duchu drużyny.

Sokół Vinohrady tylko taktycznie przewyższał Polonię. Młode zawodniczki czeskie, mimo, iż było to ich pierwsze międzynarodowe spotkanie, grały celowo i spokojnie, ustawiały się i obstawiały lepiej, niż Polonia.

Warszawianki miały jednak miejscami długie okresy przewagi, grały ambitnie i ofiarnie i zasłużyły bezwzględnie na zwycięstwo.

Zawody skończyły się wynikiem 2:2. Bramki dla Polonii strzeliły Oleśńska i Szmidówna, dla Sokola dwie siostry Pokorne.

Drużyna Polonii wraz z troskliwym jej kierownikiem p. Kwastem, przyjeżdżająca była wszędzie niezwykłe serdecznie.

J. R.

Ze względu na słabą faworytów Wittenmanna, przegrana parą Dubieńską — Wittenmanna do parą Gaborwitz — Kinsel, Eifermann 3:6, 6:0, 6:4.

Gry mieszane przyniosły zwycięstwa tylko jedną sensację: porażkę parę Volkmerówna — Popławski do krakowskiej pary Boniecka — Horani 6:2, 6:4.

Atak Pogoni mimo ładnej gry nie miał jednak szczęścia, przestępując szereg murów przeciwników. Znaczące gorzej wypadła druga połowa. Kuchar z powodu dolegliwości w nodze grał od początku słabiej i opadł bardzo na siłach. Luka w centrum pozycji obronnej Pogoni umożliwiła napadom Czarnych, którzy rozpoczęli energiczniej atak, tembardziej że Reymann, jak zwykle, doskonale prowadził atak.

W drugiej połowie mieli Czarni więcej z gry, tembardziej że Pogoni użył skądś z zasłużonego rzutu karnego znowu prowadzenie, wzmożona była już inicjatywa i stała na znaczenie niższym poziomie. Oceniając całkiem na ogół biorąc Pogoni była jednak drugą lepszą. Atak jej przed pałą przeprowadzał ładnie akcje kombinacyjne, przeważnie dołem. Prawa strona złożona z braci Skowronskich.

Bieg sztafetowy odbył się w Katowicach na boisku Pogoni: sztafeta 10x100: Stadion (Król. Huta) w obsadzie: Sikorski, Siedlecki, Lange, Goy, Horn, Rzepus, Rolek, Hajduk, Froncowski i Jazus — 1:56,8. Jest to nowy rekord polski, który dotychczas miała sztafeta AZS-Warszawa. 2) Pogoni (Katowice) 2:06,5. Sztafeta 10x200 dla juniorów: Stadion — 4:38, 20x400 dla seniorów: Stadion — 20:56,8.

Względnie słabą faworytów Wittenmanna, przegrana parą Dubieńską — Wittenmanna do parą Gaborwitz — Kinsel, Eifermann 3:6, 6:0, 6:4.

Gry mieszane przyniosły zwycięstwa tylko jedną sensację: porażkę parę Volkmerówna — Popławski do krakowskiej pary Boniecka — Horani 6:2, 6:4.

Atak Pogoni mimo ładnej gry nie miał jednak szczęścia, przestępując szereg murów przeciwników. Znaczące gorzej wypadła druga połowa. Kuchar z powodu dolegliwości w nodze grał od początku słabiej i opadł bardzo na siłach. Luka w centrum pozycji obronnej Pogoni umożliwiła napadom Czarnych, którzy rozpoczęli energiczniej atak, tembardziej że Reymann, jak zwykle, doskonale prowadził atak.

W drugiej połowie mieli Czarni więcej z gry, tembardziej że Pogoni użył skądś z zasłużonego rzutu karnego znowu prowadzenie, wzmożona była już inicjatywa i stała na znaczenie niższym poziomie. Oceniając całkiem na ogół biorąc Pogoni była jednak drugą lepszą. Atak jej przed pałą przeprowadzał ładnie akcje kombinacyjne, przeważnie dołem. Prawa strona złożona z braci Skowronskich.

Zawody skończyły się wynikiem 2:2. Bramki dla Polonii strzeliły Oleśńska i Szmidówna, dla Sokola dwie siostry Pokorne.

Drużyna Polonii wraz z troskliwym jej kierownikiem p. Kwastem, przyjeżdżająca była wszędzie niezwykłe serdecznie.

J. R.

KATOWICE, 31.5. — (Tel. wł.). Finały i półfinały mistrzostw tenisowych. Do półfinału w grze pojedynczej pań, przeciw Hechtowi doszedł Vodicke po zwycięstwie nad Foersterem 4:6, 6:4 (skracz), gdyż Foerster przegrał z powodu przemęczenia z dalszej gry i w ten sposób mistrzostwo Śląska stało się już w pół fina-

bach sprawą wyłącznie zagraniczną. Foerster w 1/8 finału pokonał Popławską 6:3, 3:6, 6:3. Do finału zakwalifikował się Siba po zwycięstwie nad Gaborwitzem 6:2, 6:4 oraz Hecht, zwyciężając Vodicke 6:0, 6:3. Spotkanie dwu Czechów w finale nie było tak interesującym i ciekawym jak powinno wypaść w normalnych warunkach.

Hecht, który w ostatnim dniu turnieju musiał rozegrać dwa spotkania półfinałowe i trzy finałowe był wyraźnie zmęczony, a w dodatku oczekuje go w śróde w Pradze mecz o puchar Davisa przeciwko reprezentacji włoskiej. Chciał on w ogóle z finału zrezygnować, ale namówiony przez kierownictwo turnieju zdecydował się zagrać. Była to gra raczej pokazowa treningowa, podczas której obaj zawodnicy odświeżali chwilkami widzów. Zwyciężył w trzy-setowym spotkaniu bezkonkurencyjny Hecht 4:6, 6:2, 6:2.

Gra pojedyncza pań. W półfinale pokonała Herbst mimo zaciekłej obrony zdecydowanie Pałkówną 6:0, 6:2 i zupełnie niespodziewanie Volkmerówną — Dubieńską 8:6, 6:4. Piłka serwisowa Dubieńskiej przy stanie 4:5 i 30:40 została uznana za dobrą przez sędziego, jednakowoż Dubieńska uznając swój serwis za double-out zrezygnowała z dalszej gry. Nie często zdarza się tak rycerskie postępowanie i sportowy gest Dubieńskiej należy z całym namysłem podkreślić. Finał Herbst — Volkmerówna to istne tasiamcowe spotkanie z nielicznymi, więcej interesującymi momentami. Zwyciężyła fizycznie wytrzymalsza Herbst w stosunku 9:7, 7:9, 6:3.

Gra podwójna pań: Po zaciekłej grze w półfinale pomiędzy parą Hecht, Siba i Gaborwitz, Balas zakwalifikowała się Czesi zwycięstwem 6:2, 6:3 do finału. Wygrana była znacznie trudniejsza niż wykazywały suche wyniki. Walczono zacięcie o każdą piłkę. Finał zapowiadał się dużo lepiej, niż w rzeczywistości wypadł. Polsko-węgierska para Warmiński — Zichy grała znacznie gorzej aniżeli w poprzednich spotkaniach i jedynie w trzecim secie znać było przypływu energii. Zwycięstwo zdobyła parę Hecht — Siba, w stosunku 6:0, 6:2, 2:6, 6:1.

Gra mieszana: Finał tej konkurencji przyniósł tylko w niektórych fazach prawdziwą walkę. Bezspornie lepszą była para Herbst — Eifermann, gdyż Hecht mając na widoku jeszcze jedno spotkanie półfinałowe i dwa finałowe nie mógł przez cały czas zwracać uwagi na swoją partnerkę Pałkówną. Zwyciężyła para austriacka Herbst, Eifermann 7:5, 0:6, 6:2.

Gra pojedyncza pań B klasy przyniosła na ogół rezultaty spodziewane. Jedynie uderza zwycięstwo dwu młodszych graczy nad zawodniczkami, o bądź co bądź wyrobionej już marce a mianowicie: Schmidta nad Kaczorem 6:2, 4:6, 6:4 i Piahlą nad Prochowskim 4:6, 9:7, 6:1. Choćkolwiek 6:2, 5:7, 7:5 oraz Stadlerem 6:1, 6:2. Finał Kłoschleke bije Piahlę 7:5, 6:1, 3:6, 6:2.

Zawody szermiercze o mistrzostwo Śląska w szabli, szpadzie i florecie odbędą się 3 i 4 b.m. w Katowicach.

Liga śląska rozegra w czwartek sześć spotkań, a mianowicie: kolejowe P. W. — I.F.C. K.S. 07 Siemianowice — Sturm Bielsko, Amatorski K.S. — K. S. Naprzód Lipiny, B.B.S.V. — Polijny K. S. K.S. Chorzów — K.S. Śląsk Świętochłowice i K. S. Orzeł — K.S. 06 Katowice.

ŁÓDŹ, 31.5. — (Tel. wł.). Na inaugurację sezonu torowego zaprosił Union czołowych sprinterów niemieckich, mistrza Rzeszy Traudena, mistrza Kolonii Schmitzlera i mistrza Dreznę Einsiedla. Niewiadomo pociągnięciem sprawozdano Altenberga z Krolewa.

Z tej czwórki gości zagranicznych prawdziwą żyłkę kolarską pokazał jedynie mistrz Rzeszy Trauden. Niestety padł on ofiarą wypadku i dalszy jego udział w wyścigu był tylko kwestią ambicji startowania.

W pierwszym półfinale wyścigu o wielką nagrodę wiosenną Pusz gwałtownie finiszował, gdy w tem ośka pe dałowa pękła. Powietrze przeszywa trzask łamiący się obroczy, Pusz pada. Na niego wjeżdża w pełnym tempie mistrz Niemiec Trauden i famie również koło. Trzeci Zybter robi salto i doznaje również dotkliwych obrażeń ciała.

K. Gryzewski.

Łódź, 31.5. — (Tel. wł.). Na inaugurację sezonu torowego zaprosił Union czołowych sprinterów niemieckich, mistrza Rzeszy Traudena, mistrza Kolonii Schmitzlera i mistrza Dreznę Einsiedla. Niewiadomo pociągnięciem sprawozdano Altenberga z Krolewa.

Z tej czwórki gości zagranicznych prawdziwą żyłkę kolarską pokazał jedynie mistrz Rzeszy Trauden. Niestety padł on ofiarą wypadku i dalszy jego udział w wyścigu był tylko kwestią ambicji startowania.

W pierwszym półfinale wyścigu o wielką nagrodę wiosenną Pusz gwałtownie finiszował, gdy w tem ośka pe dałowa pękła. Powietrze przeszywa trzask łamiący się obroczy, Pusz pada. Na niego wjeżdża w pełnym tempie mistrz Niemiec Trauden i famie również koło. Trzeci Zybter robi salto i doznaje również dotkliwych obrażeń ciała.

Z programu sprinterskiego największe zainteresowanie towarzyszyło wszystkim prawie konkurencjom wyniki, świadczące o ogromnym podniesieniu się klasy warszawskich lekkoatletów.

Rezultaty były następujące: 100 mtr. — 1) Grunwald (AZS) 11,5; 2) Orzeł (Skra); 200 mtr. — 1) Grunwald (AZS) 23,9; 2) Łopacki (AZS); 400 mtr. — 1) Orzowski (Pol.) 52,8; 2) Woityński (Sarmata) 53,2; 800 mtr. — 1) Kuźmicki (AZS) 2:04,4; 2) Skowronski (War.) 2:05; 1500 mtr. — 1) Kuźmicki (AZS) 4:16,2; 2) Ociepek (AZS) 4:17,2; 5000 mtr. — 1) Adamczyk (Orzeł) 16:45,6; 2) Jankowski (Orzeł); 10.000 mtr. — 1) Wejman (Sok. IV) 36:24,6; 2) Buczyński (Pol.); 110 przez płotki — 1) Kiedrowski (Y) — 19,2; 2) Pałsker (Z); 400 przez płotki — 1) Wągrowicz (Sarm.) 65,8; 2) Kanielnik (O.); sztafeta 4x100 mtr. — 1) AZS 46 sek.; 2) Legia 48,4 s.; sztafeta 4x400 mtr. — 1) AZS 3:43,7; 2) Legia; rzut kulą — 1) Surała (Sok. IV) 11,26 m.; 2) Freiburger (Mak.) 10,68 m.; oszczepem — 1) Czerniawski (Pol.) 45,65 mtr.; 2) Oszowski (Pol.) 43,93 mtr.; dyskiem — 1) Stepniowski (AZS) 34,45 mtr.; 2) Waryszewski (Orzeł) 33,06 mtr.; młotem — 1) Kurzyński (O.) 24,05 mtr.; 2) Stepniowski (AZS). Skok w dal — 1) Waryszewski (Orzeł) 6,29 m.; 2) Kubitz (Pol.) 6,11 mtr.; wwyż — 1) Wągrowicz (Sarm.) 1,65 cm.; 2) Łopacki (AZS) 1,65 cm.; trójskok — 1) Waryszewski (Orzeł) 12,37 mtr.; 2) Pałsker (Z) 12,18 m.; o tyście — 1) Śmielewski (AZS) 3,20 mtr.; 2) Turczynowicz (Z) 3,10 mtr. W ogólnej punktacji zwyciężył w wysokim stosunku AZS.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

K. Gryzewski.

Ostatnie wydarzenia na boiskach Warszawy

Rozgrywkę o mistrzostwo kl. A okrug warszawski przyniosły następujące wyniki: AZS pokonał Gwiazdę 2:1 (1:0). Akademicy byli o klasę lepsi. Bramki zdobyli Redlich i Twardowski. 2) Gwiazda — Górka II. Sędziował b. słabo p. Stańczyk.

Rezerwy Polonii pokonały Warszawiankę 3:2 (2:2). Gra ostra; Piłsiek zostaje usunięty z boiska. Po pauzie Polonia ma zupełną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szymaniak, Biedrzycki i Olasek, dla pokonanych Piłsiek (2).

Marymont — Świt 1:0 (1:0). Marymont z 5-ma rezerwowymi odniósł zasłużone zwycięstwo. Jedyną bramkę zdobył dla Marymontu Przeorowski.

Legia Ib — Skra 2:0 (1:0). Doskonale gra rezerwy ligowej; bramki zdobyli Pirszel i Gajder.

W Pruszkowie Makabi warszawska pokonała zasłużenie Znicz 2:0 (1:0). Białoniebiescy mieli najładniejszy mecz w sezonie. Wszystkie formacje funkcjonowały doskonale. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kalman i Górka III. Sędziował dobrze p. Lasowski. Publiczność 600 osób.

Miejszklubowy mecz bokserki Skra — Gwiazda, rozegrany w Warszawie na boisku Skry, gdzie ustawiono ring, przyniósł wynik remisowy 7:7, przyczem Skra wystąpiła bez Strzelca, Panikiewicza i Głowackiego. Wyniki techniczne były następujące: w papierowej: Rotholc (G) był wysoko na punkty Chmielewskiego (S), w muśza: Lewicki (S) remisuje z Daleckim (G); w kociu: Nader (S) bije pewnie Rautesteina (G), w piór: Lewicki (S) wygrywa z Wojtowskiem (S) najładniejszą walką dnia; w lekkiej: Wichniński (S) zwycięża Grzywacza (G), w półśredniej: Kurzawa (S) ulega Goldsteinowi (G), w średniej: Kostrzewa bije na punkty Lombarbiata.

Mistrzostwa lekkoatletyczne W. O. L. A. dla zawodników klasy B odbyły się ubiegłej soboty i niedzieli w Parku Sobieskiego, przynosząc we

Na prowincji

Końomyja. Dror — Hasmona 3:1. Mistrz, kl. C. Hakoah (Stanisławów) — Dror 1:0. Hakoah — 49 p.p. 3:3. Hakoah w drugim dniu grał dobrze, prowadził 3:0.

Drohobycz. Turniej tenisowy o mistrzostwo wygrał Knop, bijąc w finale Stocka 6:1, 2:6, 6:4, 6:1. Panie: Turekówna — Kullesówna 6:3, 6:4. Double: Knop, Stock — Hulles, Seeman 6:1, 6:3, 7:5. Mixte: Hullesówna, Knop — Tarkówna. Hulles 6:0, 8:6.

Brześć nad Bug. Torowe zawody kolarskie przyniosły wyniki: młodzież 1) Szczepanowicz; wyścig australijski: 1) Drańko II, 2) Drańko II; wyścig z dwu startów: Drańko I dopędza brata po 4.500 mtr. w czasie 7:23.

Wszystkich prawie konkurencjach wyniki, świadczące o ogromnym podniesieniu się klasy warszawskich lekkoatletów.

Rezultaty były następujące: 100 mtr. — 1) Grunwald (AZS) 11,5; 2) Orzeł (Skra); 200 mtr. — 1) Grunwald (AZS) 23,9; 2) Łopacki (AZS); 400 mtr. — 1) Orzowski (Pol.) 52,8; 2) Woityński (Sarmata) 53,2; 800 mtr. — 1) Kuźmicki (AZS) 2:04,4; 2) Skowronski (War.) 2:05; 1500 mtr. — 1) Kuźmicki (AZS) 4:16,2; 2) Ociepek (AZS) 4:17,2; 5000 mtr. — 1) Adamczyk (Orzeł) 16:45,6; 2) Jankowski (Orzeł); 10.000 mtr. — 1) Wejman (Sok. IV) 36:24,6; 2) Buczyński (Pol.); 110 przez płotki — 1) Kiedrowski (Y) — 19,2; 2) Pałsker (Z); 400 przez płotki — 1) Wągrowicz (Sarm.) 65,8; 2) Kanielnik (O.); sztafeta 4x100 mtr. — 1) AZS 46 sek.; 2) Legia 48,4 s.; sztafeta 4x400 mtr. — 1) AZS 3:43,7; 2) Legia; rzut kulą — 1) Surała (Sok. IV) 11,26 m.; 2) Freiburger (Mak.) 10,68 m.; oszczepem — 1) Czerniawski (Pol.) 45,65 mtr.; 2) Oszowski (Pol.) 43,93 mtr.; dyskiem — 1) Stepniowski (AZS) 34,45 mtr.; 2) Waryszewski (Orzeł) 33,06 mtr.; młotem — 1) Kurzyński (O.) 24,05 mtr.; 2) Stepniowski (AZS). Skok w dal — 1) Waryszewski (Orzeł) 6,29 m.; 2) Kubitz (Pol.) 6,11 mtr.; wwyż — 1) Wągrowicz (Sarm.) 1,65 cm.; 2) Łopacki (AZS) 1,65 cm.; trójskok — 1) Waryszewski (Orzeł) 12,37 mtr.; 2) Pałsker (Z) 12,18 m.; o tyście — 1) Śmielewski (AZS) 3,20 mtr.; 2) Turczynowicz (Z) 3,10 mtr. W ogólnej punktacji zwyciężył w wysokim stosunku AZS.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

W meczu szczyploniaka rozegranym w sobotę, o mistrzostwo klasy A. — YMCA wygrała 8:2 z Przyszłością, Legia 5:0 z Marymontem, zaś w kobiecej koszykówce — Warszawianka ze Skra 37:2, a AZS z Legią 16:9.

Wszystkich prawie konkurencjach wyniki, świadczące o ogromnym podniesieniu się klasy warszawskich lekkoatletów.

Rezultaty były następujące: 100 mtr. — 1) Grunwald (AZS) 11,5; 2) Orzeł (Skra); 200 mtr. — 1) Grunwald (AZS) 23,9; 2) Łopacki (AZS); 400 mtr. — 1) Orzowski (Pol.) 52,8; 2) Woityński (Sarmata) 53,2; 800 mtr. — 1) Kuźmicki (AZS) 2:04,4; 2) Skowronski (War.) 2:05; 1500 mtr. — 1) Kuźmicki (AZS) 4:16,2; 2) Ociepek (AZS) 4:17,2; 5000 mtr. — 1) Adamczyk (Orzeł) 16:45,6; 2) Jankowski (Orzeł); 10.000 mtr. — 1) Wejman (Sok. IV) 36:24,6; 2) Buczyński (Pol.); 110 przez płotki — 1) Kiedrowski

Co piszą do nas ze świata!

Brno czeka na łodzian

Przed wyjazdem bokserów polskich zagranicę

Brno, w maju. Dla stolicy Moraw, w której w bieżącym sezonie walczyły repr. Węgier, Włoch i Bawarii — Łódź jest mało atrakcyjna. To też organizatorzy nadali jej szumną nazwę reprezentacji Polski i powódze nie jest zapewnione. Dla ścisłości dodam, że dla uniknięcia jakichkolwiek wątpliwości, organizatorzy na afiszach, obok Polski, wymienili bardziej szczegółowy skład drużyny: Łódź — Poznań — Warszawa.

Arena walki bokserów łódzkiej będzie potężna hala wystawowa, licząca przeszło 5.000 miejsc.

Dla dodania otuchy łodzianom, pozwolę sobie dodać, że o ile w sali Stadionu, Brno odnoszą zawsze piękne sukcesy i zwycięstwa, o tyle hala wystawowa, nie przyniosła im jeszcze szczęścia. W tym ringu przegrali wysoko z Włochami i tu także, mimo dogodnych warunków, musieli schylić czoła przed Bawarią.

Skład repr. Moraw jest jeszcze nieznanym. Przeciw Niemcom walczyły drużyny następujące: Hroma da (m. Czechosłowacji), Menschlik, Krumpler, Kosina, Stöckl (m. Czechosłowacji), Kocicka, Ostruzniak i Ambroz (oba mistrzowie Czechosłowacji). Dwaj ostatni przeżyją, natomiast Stöckl, przeciwnik Seweryniaka, znajduje się w szczytowej kondycji. Skład ten wnieść jednak wzmożeniu.

Specjalnie zainteresowanie budzą dwa spotkania, a mianowicie: Stöckl — Seweryniak i Ambroz — Stibbe. Doskonały Czech wykazał, że ze słabszym, ale mądrze walczącym taktikiem, może przegrać i to bodaj czy nie k. o. Tak właśnie przegrał z Schillerem (z w. północnej). Dobrze unik i wykorzystywanie błędów Ambroza, to najlepsza broń na niego.

Spotkanie prowadzić będzie sędzia neutralny, p. Vialka z Wiednia.

Natychmiast po ukończeniu zawodów, Polacy opuszczają Brno i udają się do Ołomuńca, gdzie stawić się muszą już o 10-tej rano, jakkolwiek walczą dopiero wieczorem. Rano bowiem goście powitani będą przez burmistrza w sali ratuszowej. Spotkanie to, jako pierwsze międzynarodowe w tym mieście, będzie specjalnie świętowane.

Ołomuńiec do meczu szykuje się pilnie. Związek wyznaczył 12 zawodników do treningu już przed

dwoma tygodniami. Z zawodników na specjalne wyróżnienie zasługują Petr w piórkowej, Havelka w półciężkiej i Franek w ciężkiej. Ten ostatni uważany jest za następcę Ambroza.

Po jednodniowym odpoczynku w Ołomuńcu, a raczej jego okolicach, spotkają się Polacy z repr. Złina. Reprezentacja ta składa się wyłącznie z zawodników Baťa.

Protektorat nad tym meczem objął sam Tomasz Baťa, właściciel słynnych zakładów przemysłowych. Słowem łodzian czeka tu niezwykłe zajmujące turnie.

O ile klasa Brna jest znana, o tyle Ołomuńiec i Zlin, mimo swych wzmocnień zawodników brneńskich, nie powinny być groźnymi dla Łodzi przeciwnikami.

M. Lip.



POKAZ GIMNASTYCZNY SZKOŁY LOTNIKÓW ANGIELSKICH

Szamota — pierwszy na torze

lecz trzeci w klasyfikacji sędziów

Na torze niemieckim w Vincennes z okazji dwudniowych świąt odbyły się wyścigi, stojące na wysokim poziomie sportowym.

Pierwszego dnia Szamota startował w dość silnej serii, jednak zdecydowanie pozostawia za sobą ex-mistrza Francji — Guyarda, znanego z licznych biegów w Warszawie.

W półfinale Polak jest drugi, gdyż źle taktycznie rozegrał bieg.

Radio i film również zainteresowały się imprezą lwowską. Wyścig będzie transmitowany przez Polskie Radio na całą Polskę, pozbawiając Fokfilm wysła swych operatorów, celem dokonania dwukrotnych zdjęć.

800 policjantów i 500 żołnierzy pilnować będzie porządku na trasie i wiodniach.

Wyścig młoców do lat 7 odbędzie się w przerwie między głównymi biegami. Zastępstwo Citroena na Polskę wypożycza w tym celu M. K. A. 10 miniaturowych samochodów o napędzie elektrycznym. Wyścig młoców odbędzie się na przestrzeni około 500 mtr. z tem, że będą oni musieli pokonać również jeden zakręt.

Do p. t. Dziennikarzy zwraca się za naszym pośrednictwem Małop. Klub Automobilowy z prośbą, by zechcieli do 3-go czerwca zgłosić swój ewentualny przyjazd, celem zarezerwowania miejsc na trybunie oraz na żądanie również i kwatery.

Paula v. Reznicek jedna z wybitnych postaci świata dziennikarskiego, znana feljtonistka pism niemieckich, austriackich, praskich i szwajcarskich, której doskonale artykuły cieszą się ustaloną sławą, zapowiedziała swój przyjazd do Lwowa w towarzystwie Stucka. Przyjazd p. Reznicek zasługuje tembardziej na uwagę, że będzie ona obsługiwać prasę niemiecką, która np. w Krymicy nie była odpowiednio reprezentowana. Obok p. Reznicek zapowiedział przyjazd swój również przedstawiciel „Ceskiego Slova” p. Hruby.

Na ostatnich 200 mtr. Szamota znalazł się na niedogodnej 4-ej pozycji, zdołał jeszcze obejść dwóch konkurentów i przegrał o koło do Ulricha (czas 1-go 12,4). W półfinale tym startowało 4-ch jeźdźców. Walka była niezmierne zaciekła, to też 18.000 publiczności głośnie oklaskami wynagrodziło dwu pierwszych za ładny bieg. Zaznaczyć należy, że niedawne zwycięstwo Szamoty nad Chenewiczem odbiło się głośnie echem w tutejszej prasie i Polak jest obecnie wyznaczany jako czołowy w przedbiegach.

W drugim dniu wyścigów Polak uchodził też za faworyta. Już w przedbiegu bije o półtorej długości Mathie.

Dzień jest upalny, a wiadomo,

Strajk futbolowy w Argentynie

Nowe hasło: „Piłkarze wszystkich krajów łączcie się”

La Plata, w maju.

Futbol argentyński znajduje się obecnie w stadium ciężkiego i ostrego przesilenia wewnętrznego.

Kryzys ekonomiczny kraju wraz ze zmianą rządu postawił graczy w sytuacji, z której — jak dotychczas — napróżno szukają wyjścia zarówno przewodzący Federacji Argentyńskiej, jak i sami gracze. Artyści piłki nożnej wyrażają

i bez ogródek żądają prawa do pobierania wynagrodzenia za uprawianie swej sztuki, jak i prawa stanowienia o sobie.

Na tle właśnie tego żądania rozgrywa się walka, której przebieg i formy z dniem każdym zyskują na sensacyjności.

Oto naprz. ostatnio redakcja popularnego, prorsadowego pisma bulwarowego, „Critica”, chcąc

zdołać do najbliższych wyborów departamentalnych (o kolosalnym znaczeniu dla rządzącego obozu konserwatywnego) głosić tysiące graczy i szerszej publiczności, sympatyzującej zdecydowanie ze zwolgowanymi piłkarzami, objęła patronat nad rzeszami bezrobotnych i zrozpaczonych futbolistów. W lokalu tej redakcji odbywają się zebrania graczy, tam finansuje się zbiórkę zaczepno — obronną „bożków” argentyńskich i stamtąd wychodzą wszystkie rozkazy.

Z tej też kwatery generalnego sztabu wyszedł w zeszłym tygodniu rozkaz rozpoczęcia strajku. Jak za naciśnięciem guzika elektrycznego, zamarli futbol argentyński.

Strajk był mocno nie na rękę Związkowi Argent., który miał stare zobowiązania z Paragwajem. Przewodzący Związkowi, zaskoczony stanowczą postawą graczy, nie miał innej rady, jak kilka dni przed terminem meczu chodźć do graczy od domu do domu i prosić graczy o łaskawy udział w reprezentacji Argentyń.

W ten sposób udało się Związkowi skłonić mało wartościową drużynę z graczy prowincjonalnych i kilku obiecujących siedemnastoletków z Buenos Aires.

Zrewoltowani gracze w międzyczasie wysłali depesze do graczy paragwajskich, przedstawiając wytworzoną sytuację.

Hasło bojowe brzmiało: Piłkarze wszystkich krajów łączcie się!

Rozwiązanie tych wszystkich nieporozumień może obecnie być tylko jedno: wprowadzenie oficjalnego profesjonalizmu. Nic tedy dziwnego, że wielu reprezentacyjnych graczy nagle po otrzymaniu jakiejś ponętnej oferty, czuje w swych żyłach krew łacińską, wraz z którą spływają do ich wybieżonych kieszeni słodkie liry włoskie.

„Odwrotna fala” notuje coraz to nowych renegatów, z których o bardziej znane i głośnie nazwiska podała już „Przebieg Sportowy”.

A tymczasem Europa przygotowuje najazd na Amerykę Poł. Rozpoczęło się od jugosłowiańskiej drużyny Hajduk — Split.

Prawdziwych jednak dreszczyków emocji spodziewa się tutejsza publiczność doznać na meczach z czołowymi zespołami węgierskimi. Ujpesti i Ferencvaros, których przyjazd jest już mocno reklamowany. Poza tem dużo mówi się o przyjeździe Sparty praskiej.



LOTT

uległ Hughesowi w ćwierćfinale mistrzostw Francji jako ostatni Amerykanin.



LACOSTE

były mistrz tenisowy świata, rozpoznał po dwuletniej przerwie intensywny trening.

NOWY NUMER 3-ci

PISMA ILUSTROWANEGO DLA WSZYSTKICH

przynosi
dalszy ciąg ankiety o wyborze zawodu,
feljtony Dekobry i Kaweckiego, rewję,
aktualności oraz szereg artykułów i mnóstwo pięknych ilustracji

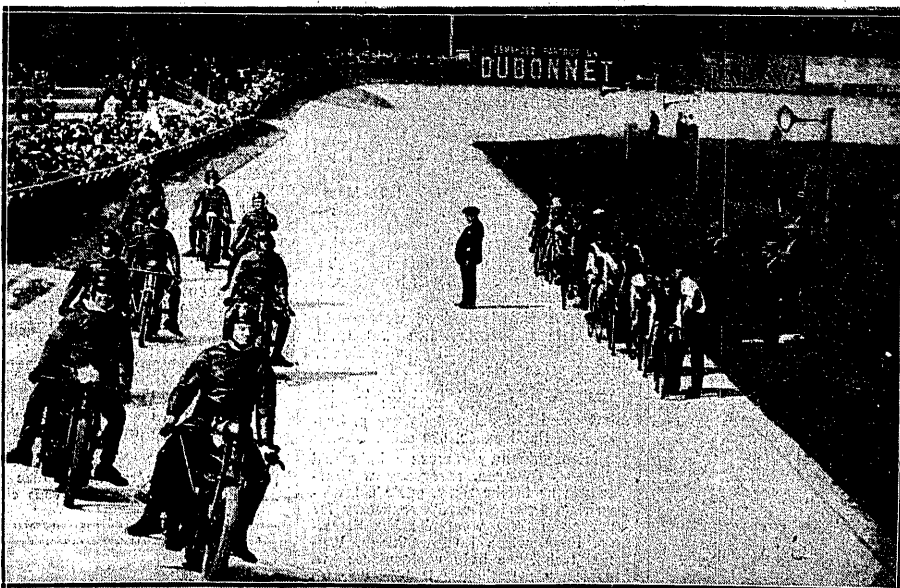
Żądać we wszystkich kioskach.

Cena 50 gr.



KATASTROFALNEJ PORAZKI DOZNALI PIŁKARZE NIEMIEC

na meczu międzypaństwowym 0:6 z Austrią w Berlinie. Stoiber (A) mimo interwencji obrony, strzela trzecią bramkę.



OGÓLNY WIDOK VELODROMU „PARC DE PRINCES”

w chwili gdy rozpoczyna się wyścig z prowadzeniem przez motory. Na lewo liderzy, na prawo — kolarze ruszają ze startu.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokość szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Filie: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor odpowiadający: MARJAN STRZELCKI.